

DZIENNIK WILEŃSKI

GŁOS WILEŃSKI



Redakcja i Administracja ul. Mostowa Nr. 1, telefon 12-44.
Redakcja czynna w godzinach od 12 do 13 i od 20 do 24.

Konto P. K. O. Nr. 700.206.

Rok XXI.

Wilno, Wtorek 16 marca 1937 r.

Nr. 74

Ofensywa pod Madrytem trwa

OSTRZEŻENIE PRZED ATAKIEM LOTNICZYM.

SIGUENZA. 15.3. Lotnicy powstanczy korzystając z polepszenia się warunków atmosferycznych zrzucają na miasto Guadajary proklamacje, nawołujące ludność cywilną do opuszczenia miasta przed mającym wkrótce nastąpić atakiem lotniczym.

OPERACJA ZABEZPIECZAJĄCA ATAK CZERWONYCH SALAMANKA. 15.3. Stale po-

suwanie się naprzód zmotoryzowanych kolumn powstańczych wzdłuż dróg do Aragonu i Guadalajary, spowodowało możliwość uderzenia wojsk rządowych z flanki na te dwie kolumny. Chcąc uniknąć tej ewentualności, dowództwo powstańcze przeprowadziło w dniu wczorajszym operację, w wyniku której zdołano było miejscowości Utande, Padilla de Iñita, Carrasora, Muduesco i Pabacio de Ibarra.

Wojska rządowe przeprowadziły zacięty atak na wzgórze Perdix, na

zachód od Madrytu. Atak ten, z wielkimi dla nieprzyjaciela stratami odparto.

Duże opady śnieżne i znaczny, dochodzący do 12 st. spadek temperatury zahamował w pewnym stopniu postępy wojsk powstańczych.

ANARCHIŚCI PRAGNĄ OBALIĆ CABALLERO.

LONDYN. 15.3. „Daily Mail” donosi z Paryża, że ambasada hiszpańska oficjalnie potwierdziła wyjazd ambasadora Araquistaina do Walencji. Ambasador opuścił Paryż w pośpiechu. „Daily Mail” twierdzi, że ten nagły jego odjazd związany jest z oczekiwaniem w Walencji kryzysem rządowym. Według „Daily Mail” anarchiści hiszpańscy pragną obalić Caballero i powołać na jego miejsce obecnego ministra sprawiedliwości Garcia Olivera, a Moskwa, dla której Caballero nie jest dostatecznym narzędziem, pragnie rzekomo zastąpić go przez socjalistę hiszpańskiego Negrina.

CZY OBAWA BUNTU?

LONDYN. 15.3. Z Barcelony donoszą, że rząd kataloński postanowił wezwać wszystkich członków straży, należących do rezerwy, którzy posiadają karabiny, do zwrotu broni w ciągu 48 godzin.

ZYD - ADWOKAT PRZEMYCAJĄCY BRON DO HISPANII

RZYM. 15.3. Agencja Stefani donosi z Zurychu o aresztowaniu adwokata Rosenbluma, oskarżonego o nielegalny handel bronią, która była eksportowana do Hiszpanii.

WALKI NAD JARAMA

NAVAL CARNERO 15.3. Specjalny wysłannik Haavsa donosi, że na odcinku Jarama wojska powstańcze spotkały się z zaciekle oporem świeżo przybyłych oddziałów rządowych, które parokrotnie przechodziły do kontrataku. Pomimo wprowadzenia do akcji wszystkich rezerw, oddziały rządowe nie zdołały powstrzymać naporu powstańców, którzy posunęli się naprzód o 4 km.

Obecnie już Alcalá de Henares znajduje się zaledwie o 20 km od pozycji powstańczych, a wojskom rządowym trudno będzie znaleźć jakiś punkt oporu. Zajęcie przez powstańców wzgórze Batarron daje im jeszcze jeden punkt dominujący nad drogą do Walencji.

Zawieszenie wykładow na Uniwersytecie J. P. i na Politechnice w Warszawie

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA 15.3. Na Uniwersytecie J. P. i na Politechnice w Warszawie wybuchły zajęcia z żydami, które przybrały duże rozmiary. Kilkunastu żydów na obu u-

czelniach zostało pobitych, z nich czterech ciężiej. Dwóch żydów umieszczono w szpitalu.

Obaj rektorzy zawiesili wykłady aż do odwołania.

Zwycięstwo młodz. narodowej w Krakowie Narodowcy opanowali Bratnią Pomoc U. J.

KRAKÓW 15.3. W dniu wczorajszym odbyły się tu wybory do Bratniej Pomocy st. U. J. Organizacja ta od r. 1918 była domeną wpływów sanacji i lewicy. Obecnie narodowcy zdobyli 907 głosów i 20 man-

datów w zarządzie a zablokowani lewicowcy i sanatorzy 612 głosów i 13 mandatów. W ten sposób ostatni z „Bratniaków” w Polsce nienależący dotąd do narodowców, został zdobyty.

Zwycięstwo młodzieży narodowej

Narodowcy uzyskali większość w Kole Prawników St. U. S. B.

W dniu wczorajszym odbyły się wybory w Kole Prawników U.S.B. Wybory te wykazały znaczną przewagę młodzieży narodowej. Koło prawników dotąd było niezdobytą twierdzą sanacji i lewicy. Był okres gdy usiłowano zeń zrobić reprezentację ogólną młodzieży akademickiej, jako przeciwwagę dla opanowanego przez narodowców „Brat-

niaka”. Niemal wszystkie akcje antynarodowe rodziły się w Kole Prawników, a nawet jesienny atak „220” na uczestników blokady tam został zorganizowany.

Młodzież narodowa stopniowo powiększała swój stan posiadania zyskując w r. 1935 — 4 mandaty na 10 sanacyjnych i w r. 1936 r. 5 mandatów na 9 sanacyjno-lewicowych.

Bieżący rok przyniósł zwycięstwo.

We wczorajszych wyborach głosowało 333 na 443 uprawnionych. 1 głos unieważniono.

NA LISTĘ NARODOWĄ PADŁO 177 GŁOSÓW — na lewicowo-sanacyjną 155. Rozdział mandatów przedstawia się następująco.

W zarządzie narodowcy 7 mandatów — lewica 7, w komisji rewizyjnej narodowcy 2 mandaty — lewica — 1, w sądzie koleżeńskim narodowcy 3 mandaty — blok lewicowo-sanacyjny — 2.

W ten sposób wybory obecne przyniosły większość głosów narodowcom i wzrost liczby mandatów o 2.

POBLIS ZNAWCA, NIE LAIKIEM

PIJ HERBATĘ
KOPERNIKIEM



WARSZ. TOW. HANDLU HERBATĄ
A. Długocki, W. Wrześniowski
Spółka Akcyjna
WARSZAWA, BRACKA 23
SKLEP W WILNIE UL. MICKIEWICZA 21

Dziwne metody walki Z.Z.Z.

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA 15.3. W Sądzie Okręgowym w Warszawie odbywały się dziś idwicie interesujące sprawy. Na ławie oskarżonych zasiadł prezes ZZZ — Jędrzej Moraczewski.

W pierwszej sprawie był on oskarżony o oszczerstwo, rzucone na wiceprokuratora Sądu Okręgowego w Wilnie Odo Klasse. Mianowicie oskarżony przesłał do ministerstwa Sprawiedliwości pismo, w którym zarzucił, że wiceprokurator Klasse posiada zapalniczkę nieostemplowaną koloru niebieskiego. Na skutek tego pisma zostało wszczęte dochodzenie, które ustaliło, że prokurator Klasse posiada nawet dwie zapalniczki, obie jednak są ostemplowane. Wobec tego wytoczono J. Moraczewskiemu proces.

Moraczewski powołuje się na swego współpracownika z Z. Z. Z. — Bolesława Paprockiego, który miał rzekomo podczas konferencji z

prokuratorem Klasse w Lidzie widzieć w jego ręku nieostemplowaną zapalniczkę.

Tę drugą sprawę był artykuł Jędrzeja Moraczewskiego umieszczony we „Froncie Robotniczym”. W artykule tym poddał autor krytyce urzędowe postępowanie wiceprokuratora Klasse w związku ze strajkami w hucie Niemen i w fabryce „Ardal” w Lidzie. Artykuł ten został skonfiskowany.

Na dzisiejszej rozprawie prokurator wnosil o łączne rozpoznanie obu spraw oraz o zarządzenie tajności rozprawy, motywując to tym, iż nie można ujawniać treści skonfiskowanego artykułu.

Sąd do wniosków tych przychylił się i rozprawa odbyła się przy drzwiach zamkniętych. Do rozprawy jednak nie doszło, gdyż obrona zgłosiła nowych świadków. Sprawa została odroczone celem ich wezwania.

Dymisja min. Becka?

Sensacyjne pogłoski w Paryżu i Berlinie

„Polonia” donosi z Berlina: W tutejszych kołach dziennikarskich i dyplomatycznych mówią, że otrzymano tu z Warszawy potwierdzenie wiadomości francuskich, jakoby bawiący na kuracji min. Beck nie wrócił już na swoje stanowisko. Ministrem spraw zagranicznych według tych informacji byłby obecny ambasador R. P. w Berlinie Lipski.

W dyplomatycznych kołach sądzą, że chodzi tu o danie wyrazu napięcia stosunków pomiędzy Berlinem a Warszawą, które wystąpiło już podczas wizyty Goeringa w Polsce. Przez Paryż dowiadują się tu ponadto, że marszałek Smigły-Rydz wyraźnie życzył sobie, aby minister Beck nie był obecny w Warszawie podczas wizyty Goeringa w Polsce.

Przed zamknięciem sesji parlamentarnych

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA 15.3. Sesja parlamentarna dobiega końca. Przypuszczalnie odbędą się jeszcze 3 posiedzenia Sejmu i 2 Senatu. Ostatnie posiedzenie Sejmu ma być wyznaczony na wtorek 23 marca rb., a w środę 24 bm. ukaże się prawdopodobnie zarządzenie Prezydenta R. P. zamykające sesję sejmową.

Najważniejszą ustawą, jaka w

tym ostatnim tygodniu będzie uchwalona, jest wniesiona dziś przez rząd do Sejmu ustawa o konwersji pożyczek dolarowych.

Ustawa o ustroju adwokatury prawdopodobnie będzie musiała czekać do sesji nadzwyczajnej, która według ogólnie panującego przekonania będzie zwołana w połowie maja.

Konwersja pożyczek zagranicznych

WARSZAWA 15.3. Na posiedzeniu Sejmu w dn. 16 bm. tj. we wtorek rozpatrywany będzie projekt ustawy o konwersji pożyczek państwowych, wypuszczonych w walutach obcych.

Artykuł pierwszy projektu głosi, że:

Obligacje pożyczek państwowych wypuszczonych w walutach obcych, będą na żądanie posiadaczy skonwertowane na obligacje państwowej pożyczki wewnętrznej.

Pożyczki, jakie będą objęte konwersją i zamianą, termin rozpoczęcia i czas trwania konwersji i za-

miany oraz warunki, na jakich konwersja i zamiana będą zaoferowane posiadaczom obligacji poszczególnych pożyczek ustali minister skarbu w drodze rozporządzenia.

Wysokość emisji 4 i pół proc. wewnętrznej pożyczki państwowej 1937 r. ustali minister skarbu.

Splata 4 i pół proc. wewnętrznej pożyczki państwowej 1937 r. nastąpi najpóźniej w ciągu 25 lat od daty jej wypuszczenia przez częściowe umarzanie dwa razy do roku w drodze losowania obligacji lub ich wykupu z wolnej ręki.

MUSSOLINI W LIBII



Mussolini wsiada na pokład krążownika „Pola”, by udać się do Atryki.

Proszki
"MIGRENO-NEVOSIN"
KOGUTEK
ZASTOSOWANIE:
GRYPA, PRZEZIEBIENIE
BOLE GŁOWY, ZĘBOWIŁP.

Kronika telegraficzna

** Dnia 15 bm. J. E. ks. kardynał Hlond przyjął prezesa Związku Sokolów płk. Arciszewskiego, który przedstawił program tegorocznego zlotu sokolstwa.

** Nad Atlantykiem szaleje niezwykle gwałtowna burza. W Rocke fort fale zniszczyły urządzenia portowe.

** W Detroit (U.S.B.) wybuchł strajk pracowników firmy samochodowej Chrysler. Do strajku przystąpiło 20 tys. robotników.

** Z Niemiec wysiedlono przedstawiciela żydowskiej agencji prasowej z New Jorku.

** Tajfun szalejący u wybrzeży Japonii zatopił 450 łodzi poszukiwaczy pereł.

** W Niemczech zlikwidowana wydział zagraniczny narutowo - socjalistycznego biura prasowego.

Jak „to” się robi

Płk. Koc przemawiał na zjeździe działaczy wiejskich O. Z. N.

W niedzielę w sali rady miejskiej obradował zjazd działaczy wiejskich, którzy zgłosili akces do obozu płk. Koca. Zjazd poprzedziło nabożeństwo i złożenie hołdu w Belwederze oraz wieńca przed grobem Nieznanego Żołnierza.

Na przedyalnym miejscu w sali rady miejskiej umieszczono obraz Matki Boskiej Częstochowskiej, a poniżej portret marsz. Piłsudskiego. Ponad portretem umieszczono sentencję: „Wsie dały początek miastom, miasta dają obitłość wsiom”.

O godz. 13 min. 15 wchodzi na salę płk. Adam Koc. Wszyscy obecni powstają z miejsc. Rozlegają się na sali okrzyki powtórzone wśród oklasków „Niech nam żyje twórca wielkiej idei Adam Koc”, „Wielka

idea, która ma moc i siłę, niech żyje”.

Oprócz płk. Koca uczestniczył w zjeździe prezydent Starzyński. Obradom przewodniczył gen. Galica, który wygłosił przemówienie, otwierając zjazd. Przemawiał również płk. Koc.

STRESZCZENIE PRZEMÓWIENIA.

Zjazd ma zapoczątkować dzieło zorganizowania społeczeństwa wsi w ramach O. Z. N.

Deklaracja mówi: „Społeczna struktura Polski opiera się w swych podstawach na szerokiej masie robotników i włościan. Od losu tych warstw, ich dobrobytu jako też kultury i poziomu obywatelskiego zale-

ży w ogromnym stopniu harmonijny rozwój Polski i jej przyszłość”.

Całe społeczeństwo — mówił płk. Koc — nie tylko musi to wiedzieć i rozumieć, ale musimy jeszcze wytworzyć takie metody, zbiorowej pracy i takie poczucie odpowiedzialności każdego z nas, aby rozpoczęte przez nas dzieło wniosło do życia narodu nowe pierwiastki twórczej energii i obudziło drzemające w nim siły.

„Jest nas w Polsce wielka, bardzo liczna gromada ludzi, którzy rozumieją potrzeby wsi. Jest nas po wielokroć więcej, niż zebranych w tej sali. Nie było to możliwe zaprosić wszystkich tak jak my czujących działaczy wiejskich.

Nikt w obozie naszym nie rości sobie prawa do pierwszeństwa tylko dla siebie. Nikt tu nie stoi u celownika i nie rejestruje czasu zgłoszenia się, ale każdy z nas widzi w innym brata swego, jeśli jest to człowiek równie idea oddany, równie gorący dla Polski czujący i który stanie razem z nami w jednym szeregu do wspólnej pracy.

Ogłaszam, że obóz nasz w miastach uczyni wszystkim, by przygotować miasta do przyjęcia i wcielenia nadmiaru ludności z przeludnionych wsi. Będziemy nad tym wspólnie pracować, by umożliwić ten odpływ ze wsi i zatrzymać proces zubożenia rolnika przez coraz dalsze rozrabianie i tak już małych gospodarstw wiejskich.

Zdaję sobie dobrze sprawę z trudności, które stoją przed nami. Oświadczam, że wierzę głęboko i czuję to gorąco, że pokonamy we wspólnym wysiłku wszystkie przeszkody, a przyszłym pokoleniom przekażemy drogę już mocno zbudowaną, twardo ubitą i pewną.

Będziemy wszyscy bardzo ostrożni w dobieraniu ludzi, którzy na poszczególnych terenach będą prowadzić pracę. Muszą to być ludzie jak najlepsi, najlepiej do tego przygotowani. Dobór ten wymaga przede wszystkim czasu. Pragnę abymy wszyscy, od początku, rozumieli i zważyli w swych sumieniach potrzebę karności organizacyjnej. W organizacji panować powinna od samego początku atmosfera braterska wolna od jakiegokolwiek intryg czy osobistych ambicji.

Cześć Komitetu budowy i architekta pociągnięto do odpowiedzialności za zbudowanie kruchego budynku szkolnego

Wielki skandal wynikł w lwów. Gmach szkolny, który wzniesiony kosztem około 28 tys. zł., zaczął pękać i kruszyć się, grożąc runięciem.

W związku z tym, postanowiono pociągnąć do odpowiedzialności sądowej członków komitetu budowy szkoły oraz architekta

Budynek szkolny zabezpieczono ogrodzeniem. Komisja, która zbadała budynek uznała, że posiada słabe fundamenty i nadaje się tylko na rozbiórkę. Należy przypuszczać, iż podobnych szkół na kresach jest więcej, skoro najgłówniejsze roboty oraz materiał dostarczają żydzi. (h)

Z ruchu narodowego

Polubeczki. Odbyło się tu w dniu 14 bm. zebranie członków S. N. Referat o komunizmie wygłosił delegat Zarz. Okręgowego.

Rukszany. Ostatnio odbyło się w Rukszanach zebranie koła S. N. Referat wygłosił kol. A. Czarniawski z Wilna.

N. Wilejka. W dniu 14 bm. odbyło się zebranie wilejskiego koła Stronnictwa Narodowego. Przemawiał o sytuacji wewn. w Polsce delegat Zarz. Okr. S. N. Z. Czermak. Zebranie zakończono hymnem Miocym.

Kzepeńce. Powstało tu koło S. N. Na zebraniu organizacyjnym przemawiał kol. Juszkowski z Wilna.

Kymuny. W ostatnią niedzielę powstało w Kykontach koło S. N. Na zebraniu delegat Zarz. Okr. wygłosił referat „O programie narodowym”.

Polanki. Odbyło tu się zebranie członków miejscowego koła S. N. Zebranie wykazało wzrost sił narodowych w okolicy.

Kondraty. W niedzielę ub. odbyło się w Kondratkach zebranie S. N. Przemawiał kol. Borowski z Wilna.

Landwarów. Dn. 14 bm. w nowo-wywartym lokalu S. N. przy ul. Fludniowej odbyło się zebranie członków St. Nar. Referat o kwestii żydowskiej wygłosił delegat Zarz. Okręgowego S. N. L. Hermanowicz.

Podbrodzie. W niedzielę dn. 7 marca br. powstało tu koło Stronnictwa Narodowego, do którego przystąpiło cały szereg osób.

Kłena Pamienska. W niedzielę odbyło się tu zebranie S. N. sprawę organizacyjną omówił kol. Juszkowski.

Co mówią o Ozonie?

„ABC” zamieszcza następujące informacje, otrzymane od „wybitnej osobistości politycznej, stojącej blisko OZN”:

Znaczenie polityczne deklaracji płk. Koca należy ocenić przede wszystkim z punktu widzenia konsolidacji obozu rządzącego, a więc czy i w jakim stopniu doprowadziła ona do tej konsolidacji? Dopiero po usunięciu objawów dekompozycji w sanacji, OZN może rozwinąć akcję w kierunku zdobycia szerszych wpływów w społeczeństwie.

Niewątpliwie po deklaracji p. Koca rozwinął się proces konsolidacyjny, co znalazło wyraz w tym, że sze-

reg organizacji, grup i grupiek podporządkowało się dyrektywom z ul. Matejki.

Proces konsolidacji rozwinął się znacznie szybciej, gdyby nie działały tu pewne hamulce wewnętrzne i zewnętrzne. Wewnętrznym hamulcem są różni maillotenci, rekrutujący się z pośród najstarszych roczników Piłsudczyków. Ci ludzie nie mogą się pogodzić z myślą, iż należy w końcu wyrzec się kierownictwa Obozem. Zajmują oni stanowisko neutralne, ale w gruncie rzeczy nieprzychylnie dla OZN.

Innego rodzaju namulcem jest kwestia obecnej rządu. Kład ten został powołany do życia niemal na rok przed ukazaniem się deklaracji w zgoda odmiennych warunkach politycznych. Posiada on charakter wyraźnie dualistyczny, to znaczy posiada dwie grupy ministrów.

Z chwilą ogłoszenia deklaracji płk. Koca powołany był powołany nowy rząd, związany organicznie z nową koncepcją obozu. Deklaracja wyłubiła wyjątkowo znaczne większe wrażenie, gdyż równocześnie powołano rząd o wyraźnym, jednolitym obliczu.

Nie należy jednak lekceważyć zmiany, dokonanej na stanowisku wiceministra spraw wewnętrznych. Rola p. Kaweckiego i jego wpływy były ogromne. Nikt nie zrobił tyle w ciągu ostatniego roku dla zblżenia lewicy, szczególnie PPS do rządu, jak p. Kaweckie. Pozostanie p. Kaweckiego stało się niemożliwym wobec kierunku politycznego OZN.

Powołanie OZN w nawiązaniu kontaktu z szerokimi sferami społeczeństwa zależy przede wszystkim od tego, kto i jak wykonać będzie deklarację. Można z góry powiedzieć, kto będzie od kierownictwa nowego obozu wykluczony.

- 1) Starsze roczniki Piłsudczyków,
- 2) działacze dawnego BB,
- 3) naprawiacze i konserwatyści.

Z tego już widać, iż najtrudniejszym zadaniem dla płk. Koca są sprawy personalne.

EGIPT SAMODZIELNEM PANSTWEM



Do Londynu przybył dr. Hafez Afifi Pasza, pierwszy poseł niezależnego Egiptu.

Nowości wydawnicze

Ukazał się z druku nowy numer 13 tygodnika literacko-artystycznego „Prosto z mostu”, który przynosi: Na czele numeru artykuł Stanisława Żejmisa „Inteligentom wstęp wzromiony”, Anrzejka Mikulowskiego „Tragedia emigracji”, ciąg dalszy wspomnień b. Prezydenta St. Wojciechowskiego „Na Emigracji” artykuł polemiczny prof. K. Nistscha na temat nowej ortografii p. t. „Chora protesty”, K. S. Frycza „Dziwotwór Baroku” na marginesie książki Neumanna „Krystyna królowa Szwecji”, E. A. Rheinhardta „Napoleon i Eugenia” fragment mającej się ukazać książki W. Turno „Egzegeza Conrada” o książce prof. Ujejskiego; poza tym numer zawiera Przegląd prasy, na marginesie, recenzje, c. dalszy dramat W. Bałki p. t. „Tyberiusz”, z prasy zagranicznej, felietony, fotomontaże i aktualia.

NOWA RASA PSÓW



Zademonstrowano ją na wystawie psów w Berlinie. Jest to produkt hodowli niemieckiej i nosi nazwę „Horawart”.

Co zawiera nota niemiecka do Anglii?

LONDYN. 15.3. Na podstawie źródeł francuskich niektóre dzienniki londyńskie, jak „Daily Telegraph” a przedewszystkiem „Times” twierdzą, że ostatnia nota niemiecka zawiera mniej lub więcej wyraźne następujące sugestie: 1) pakt nie agresji między Francją i Niemcami gwarantowany przez Wielką Brytanię i Włochy, 2) W. Brytania i Włochy wspólnie, nie zaś Liga Narodów, mają decydować czy agresja miała

miejsce, 3) neutralność Belgii zagwarantowana ma być przez 4 mocarstwa, bez domagania się jakiegokolwiek gwarancji od Belgii, 4) Belgia zwolniona ma być z zobowiązań art. 16 paktu Ligi, 5) traktaty sojusznicze Francji mogą pozostać w mocy, o ile Francja zobowiąże się, że przyjdzie swoim sojusznikom z pomocą dopiero wtedy, kiedy W. Brytania i Włochy wspólnie oświadczą, że zachodzi wypadek agresji.

Palestyna burzy się

JEROZOLIMA. 15.3. Dziś w miejscowościach Yavnael i Kefar Ha horasz zostało zabitych 3 żydowskich robotników i 2 pasterzy. W żydowskich koloniach, w okolicy Tyberiad i Jaffy rzucono kilka bomb.

Władze brytyjskie wydały nakaz aresztowania sekretarza arabskiego komitetu narodowego w Safedzie. Do Tyberiad postanowiono wysłać posiłki wojskowe.

Przyjazd rumuńskiego min. oświaty do Polski

WARSZAWA. 15.3. Dn. 16 b.m. przyjeżdża do Warszawy rumuński minister oświaty dr. Konstantyn Angelescu. Ministrowi Angelescu w podróży

do Polski towarzyszą, wicemarszałek izby poselskiej p. Jon Pillat, sekretarz generalny ministerstwa oświaty p. Kiritez, senator dr. Skupiewski i prof. dr. Marinescu.

Wieczór Misterium Golgoty w Sali Sniadeckich

W niedzielę, w nastrojowo udekorowanej sali Sniadeckich U. S. B. odbył się uroczysty wieczór Misterium Golgoty zorganizowany przez Collegium Leonarda da Vinci. Misterium zapoczątkowało przemówienie o podniosłej treści p. prof. Panieki oraz modlitwa kolegiatów u stóp krzyża.

Podniosły nastrój spotęgowała część koncertowa, utrzymana na wysokim poziomie, a wykonana przez chór „ECHO” pod dyrekcją p. prot. Kamnowskiego, przy użyciu pianisty p. prof. K. Galkowskiego oraz solistów pp. prof. K. Święcickiej, J. Mulkowskiej, M. Zawadzkiej i E. Romanowskiej.

Słuchanie wypada deklamacja p. Wł. Staszewskiego, artyści Teatru Miejskiego. Dobrze również deklamował p. Kozłowiec.

Wreszcie orkiestra symfoniczna P.P.W. pod dyrekcją p. K. Hermana wykonała kilka utworów muzycznych, a chór „ECHO” zakończył uroczysty wieczór radosnym „Aletuja”. Nic czwinnego, że tak poważny i piękny program Misterium zgromadził mnóstwo publiczności. Sala Sniadeckich i balkon były wypełnione po brzegi.

Walne zebranie Tow. Krajoznawczego w Wilnie

Dnia 14 bm. odbyło się doroczne walne zebranie Oddziału Wileńskiego Polskiego Tow. Krajoznawczego. Sprawozdanie z ogólnej działalności i-wa złożył dotychczasowy prezes p. Wacław Gizbert-Studnicki, zwrócił przy tym uwagę na bliską współpracę wileńskiego P. T. K. z związkiem Propagandy Turystyki.

Polskie Tow. Krajoznawcze od wielu lat zajmuje się wykładami dla młodzieży przy współpracy z kierownikami kół krajoznawczych młodzieży szkół średnich.

Polskie Tow. Krajoznawcze prowadzi kilka sekcji, wysiłki których nie zawsze są uwieńczone powodzeniem, gdyż nieraz inicjatywa ze strony sekcji napotykała na opór, czy bezczynność ze strony, od której oczekiwano pomocy.

Sekcja cmentarna zawiązana z inicjatywą p. inż. Budkiewicza, pomimo poparcia, jakie miała od osób najbardziej zasłużonych w badaniu cmentarzy wileńskich pp. Wacława Wejłke, Lucjana Uziębły i prof. Stanisława Kościalkowskiego, nie osiągnęła swego celu — opieki nad cmentarzami.

Sekcja miłośników Trok nie znalazła wśród obywateli trockich dotatecznego poparcia, pomimo, że JE. Hachan Szapszał bardzo życzliwie był usposobiony do współpracy z Polskim Tow. Krajoznawczym.

Sekcja podziemi nie ustawała w swoich pracach badawczych i odkryła w lochach poddominikańskich drugą kondygnację.

Ze wszystkich sekcji Polskiego Tow. Krajoznawczego cieszyła się największą popularnością w Wilnie

sekcja miłośników Wilna, która dla uczczenia pamięci prof. Ferdynanda Kuszczyca dziś jest sekcją jego imienia. Ta sekcja jest dalszym ciągiem zlikwidowanego przed parą laty Tow. Miłośników Wilna.

Sekcja miłośników Wilna czynnie zajmowała się obroną piękności krajoznan i jej interwencja w sprawie powstrzymania regulacji Wilenki w Puszkarni i w sprawie dewastacji lasu w kolonii Kolejowej nie była bezowocna. Sekcja miłośników Wilna jest zarazem sekcją miłośników Wileńszczyzny.

W związku z rozwojem ruchu turystycznego Polskie Tow. Krajoznawcze wspólnie ze Związkiem Propagandy Turystyki zorganizowało konkurs na pamiątki z Wilna.

Sekcja wydawnicza wydała przewodnik Kłosa przy współpracy konserwatorów Lorentza i Piwockiego, profesorów Kościalkowskiego, Bułaka i Morelowskiego, dr. Ordy i pp. Wejłki i Rosiaka.

Po sprawozdaniu komisji rewizyjnej i przeprowadzenia dyskusji nad całokształtem działalności Polskiego Tow. Krajoznawczego Odz. w Wilnie uchwalono wyrazić uznanie zarządowi za owocną pracę i energię.

Do zarządu zostali wybrani: prezesem p. Wacław Gizbert-Studnicki, i członkowie: pp. Domaniowska, dr. Zapaśnik, mgr. Rosiak, dr. Orda, konsul Świerżbiński, sędzia Dąbrowski, mgr. Stosiński, p. Wambortówna i konserwator dr. Piwocki.

CZY JESTEŚ JUŻ CZŁONKIEM STRONNICTWA NARODOWEGO,

POLITYKA I WOJSKO

Wyjaśniamy przede wszystkim namógów — nie zamierzamy rozpatrywać zagadnienia, czy armia ma się zajmować polityką, czy też nie. Chodzi nam w tej chwili o co innego — o stosunek armii do polityki narodu, o to, czy polityka ma być narzędziem armii, czy też armia ma być narzędziem polityki?

Właściwa odpowiedź na to pytanie wydaje się nam potrzebna w chwili, gdy w różnych krajach Europy pada hasło, że najważniejszą sprawą w życiu narodu jest obrona terytorium i niezależności państwa. Hasło to nie odpowiada rzeczywistości życia narodów i jest niedostateczne, bo zwraca zarówno zadania i przeznaczenie armii, jak zadania i przeznaczenie polityki narodowej.

Już sama logika wskazuje na to, że zadaniem najważniejszym narodu jest służenie Bogu, jak mówią jedni, wypełnianie swej misji dziejowej, — jak mówią inni, zapewnienie korzystania mu z największych dóbr moralnych i materialnych, jak powiadają jeszcze inni.

Tak, czy inaczej, ma naród za najważniejsze zadanie żyć i rozwijać się wszechstronnie. Działanie, które do wypełnienia tego zadania prowadzi, nazywamy polityką. Najwyższym tedy przeznaczeniem narodu w zakresie jego życia ziemskiego, jest prowadzenie odpowiedniej polityki, bo ona jest regulatorem i czynnikiem koordynującym wszystkie dziedziny życia zbiorowego. Zgodnie z tym, na pierwszym miejscu stawiała i stawia historia tych ludzi, którzy narodowi wskazywali jego przeznaczenie dziejowe i byli w wypełnianiu tego przeznaczenia jego kierownikami.

Różne środki i narzędzia posiadają i posiadają narody dla wypełniania swej misji dziejowej. Wśród nich na pierwszym miejscu postawić trzeba siłę zbrojną, ona bowiem jest zawsze tym ostatnim argumentem, który decyduje o istnieniu i rozwoju narodu, w niej przejawiają się najwyższe cnoty ludzkie — poświęcenie i ofiara własnego życia na rzecz zbiorowości.

Stawiając tak wysoko i tak ceniąc siłę zbrojną narodu, nie możemy jednak zgodnie z logiką i doświadczeniem wieków — postawić jej w hierarchii życia ponad politykę. Jest ona tylko narzędziem polityki, oczywiście polityki pojętej w istotnym znaczeniu tego słowa, polityki, jako najwyższej czynności w życiu narodu i państwa.

Polityka zaś — i tu dochodzimy do tego punktu, który uważamy za bardzo ważny i istotny — nie polega li tylko na obronie interesów narodu, ma ona i mieć musi charakter pozytywny, być czynna, posiadać inicjatywę, mieć charakter dobrego i uczynnego, gdy jest to do wypełnienia misji dziejowej narodu potrzebne. Wystarczy przypomnieć sobie największe zdarzenia historyczne, zdarzenia o których mówią kronikarze i dziejopisarze, by się przekonać o prawdziwie wyższym twierdzeniu; a choćby dzieje Rzymu starożytnego. Legiony rzymskie służyły polityce Rzymu, miały zadania zdobywcze, a nie obronne. Dopiero gdy Rzym szedł ku rozkładowi i upadkowi, zajęły inne stanowisko w jego życiu — były źródłem władzy i siłą broniącą stanu posiadania słabnącego państwa.

Mamy pełne zrozumienie dla przedstawicieli polityki polskiej na zewnątrz, gdy mówią o potrzebie pokoju i pokojowości, bo w obecnej chwili państwo polskie potrzebuje pokoju i jest czynnikiem pokoju; zresztą tak nakazuje współczesny obyczaj polityczny i tego wymaga współczesny język polityczny.

Lecz nie można przeszkodzić ludziom myślącym o przyszłości i chcącym o niej rozmawiać z rodakami;

ZMIANA PODZIAŁU

Sejm nie załatwił jeszcze ostatecznie ustanowienia nowych granic województwa Pomorskiego o zwiększonym obszarze, a już ukazuje się inny projekt tej samej kategorii: kongres rad zatogowych przemysłu górniczego, opierając się na podobnym gospodarstwie charakterze zagłębi węglowych śląskiego, krakowskiego i dąbrowskiego uchwała dążyć do zjednoczenia tych obszarów w jednym województwie ze stolicą w Katowicach. Zmiany te, zarówno pomorska, jak i ta ostatnia wychodzą swym znaczeniem niewątpliwie poza zwykłą, czysto formalną korektę granic administracyjnych.

W pierwszym wypadku województwo warszawskie odstepuje aż cztery powiaty (neszawski, włocławski, lipiński i rypiński) pomorskiemu. Gest ten powinien być dobrze przyjęty przez tych, a jest ich w Polsce nie mało, którzy narzekają na zbyt dużą zachłanność Warszawy, na centralizację, przeprowadzaną ponad istotne potrzeby państwa. Narzekania te są częściowo słuszne i po początkowym, naturalnym zresztą i koniecznym okresie centralizacji może już czas być by przystąpić do równomiernego rozdziału funkcji na całe terytorium państwa, co przyczyniłoby się do wzmocnienia i wzrostu niejednego z większych ośrodków prowincjonalnych. Nasuwa się tu odrazu na myśl Lwów, mający warunki do ulokowania nie jednej instytucji państwowej, a dotychczas raczej z ich ogalacany ku szkodzi miastu i polskości. Niechby obecny krok Warszawy stał się dobrą wróżbą!

W dyskusji sejmowej nad zmianą granic województwa pomorskiego usłyszeliśmy entuzjastyczny głos, sławiący to, jako ostateczne obalenie za boryczych sędów granicznych. Jest to może sąd, jak to mówią, zbyt „pojedynczy”, i nie wywołujący zastrzeżeń tylko w tym wypadku, gdyby słupy

te dzieliły na części jednolite dawnej, historyczne prowincje Polski. Obecny projekt łączy wprawdzie w jednych granicach administracyjnych prawie całe Kujawy, ale jednocześnie oddziela je od Mazowsza, z którym od wieków łączyło je wiele nici. Stare to oczywiście dzieje, w których wspólnota dynastyczna i rozsiadanie wspólnych rodów możnowładczych odgrywały pierwszorzędną rolę w określeniu charakteru danej ziemi, ale nie zostały pewno bez wpływu i na dziś i kto wie, czy nie odbija się na współczesnym. Historia potrafi dać znać o sobie i po przez stulecia.

Na razie mamy protesty rozmaitych korporacji z powiatów, odłączanych od województwa warszawskiego, oparte tylko na różnicach gospodarczo-fiskalnych, mamy nadzieję przemijających. I tu zwolennik historii anegdotycznej mógłby łatwo przypomnieć fakt, że w czasach zaborczych właśnie te względy gospodarczo-fiskalne wywoływały swoiste ciążenie ku sobie tych obszarów po przez kordony. Z młodych lat przypominam sobie, że jedno z przedmiest Włocławka całkowicie, a drugie w znacznej części żyło z tego, iż ich mieszkańcy „chodzili do Prus” jak się wówczas mówiło, czyli innymi słowy, trudnili się zawodowo przemysłem. Przemycano przedewszystkiem spirytus, produkt znajdujący łatwy zbyć i dający dobry zarobek, ale istniała również organizacja przemytu galanterii na wielką skalę i to tak sprawną, że kupowało się w Toruniu rozmaite rzeczy (materiały jedwabne np.) i naciło w sklepie już z dostawą do Włocławka kontrabandą.

Przechodząc od tej żartobliwej historii do rzeczy poważnych chcielibyśmy wyrazić nadzieję, żeby ta administracyjna zmiana stała się ułatwieniem w pochodzie dobrej kultury gospodarczej i rządzenia z zachodu na wschód ziem naszych. Mielibyśmy coppersa silniejszą w to wiarę, gdy-

by istniał już u nas i działał samorząd wojewódzki, w którego instytucjach mogłyby się najlepiej i najsilniej odbić wpływ i promieniowanie metod zachodnich. Przy braku takiego samorządu nadzieja ta może nie ziści się tak szybko, jak byśmy pragnęli, ale w każdym razie jednoznaczna administracyjna uława pewno i pobudzi proces, który rozpoczął się już od pewnego czasu, mianowicie marsz mieszczaństwa polskiego z dzielnic zachodnich na wschód, o którego wadze pisaliśmy niejednokrotnie i który jest dziś naleźyście do ceniany przez opinię w całej Polsce.

Istnieje jednak też i odwrotna strona na medalu: województwo pomorskie znajduje się wobec problemu, którego ludność tamtejsza nie zna od paru pokoleń, mianowicie otrzymała szereg miast z wielkim procentem ludności żydowskiej. Problem to niebylejaki zarówno dla administracji, jak i dla poszczególnego obywatela, tak urzędu, jak i poszczególne jednostki stanowiące nowych dla nich metod postępowania i walki konkurencyjnej. Wprawdzie ruch Żydów w kierunku dzielnic zachodnich istniał i przy dzisiejszych granicach województw, ale połączenie administracyjne doda mu niewątpliwie wigoru i społeczeństwo tamtejsze musi się zdobyć na większą energię i zdecydowanie, aby go odeprzeć.

Zmiana jest bardzo poważna dla tych powiatów, które z dawnej Kongresówki przechodzą do województwa pomorskiego. Znajdą się w otoczeniu, które od dłuższego czasu żyło w innym systemie i innym tempem; nie może się to odbyć bez tarć i trudności często bardzo poważnych. Konieczne jest więc przeprowadzenie tej zmiany z wszelką ostrożnością i przystosowaniem do nowych warunków, aby ten zwrot ku zachodowi i ku morzu, w zasadzie pożądanym, odbył się przy najmniejszej liczbie poszkodowanych i potrałowanych.

ZYGMUNT RACZKOWSKI

Zjednoczenie czy rozbitcie?

Przedstawiając ogólne położenie w lwowskiej sanacji, zaznaczamy, że jest ona w dekompozycji, opozycji i propozycji. W dekompozycji jest całość sanacji, w opozycji legionści, w propozycji czworosobowa redakcja „Dziennika Polskiego”.

Dekompozycja lwowskiej sanacji polega na tym, że jest tych grupkach sanacyjnych bardzo wiele. Już wkrótce po spaleniu archiwów Bezpartyjnego Bloku rozprószenie sanacji lwowskiej okazało się tak wielkie, że przedsięwzięto natychmiast pierwsze próby konsolidacji. Usiłowano przy tym dokonać czegoś pozytywnego i utworzono w listopadzie 1935 roku t. zw. międzyzastawczych komisję ko misję porozumiewawczą. Zorganizowali ją ci sanatorzy, których ruszyło sumienie za wszystkie ciosy, jakich nie szczęśliwie polityka sanacyjna polskości w naszej części Rzeczypospolitej. Komisja była jednak obciążona dziedzicznie obecnością w niej takich osób, jak p. Jaworska i p. Zdzisław Stroiński. Tych dwoje miało reprezentować polską pracę społeczną w Małopolsce Wschodniej.

Skończyło się po półtorarocznej pracy na wydaniu znanej o lewicy 74 stowarzyszeń w obronie polskości ziem. Odezwa ta świadczy, że są jeszcze pewne teoretyczne zasady, na które może się zgodzić całe tutejsze społeczeństwo polskie. Mniej dobrze świadczy odezwa o naszej rzeczywistej rzeczywistości, w której Rusini ziemię wykupują, a Polacy — we własnym państwie — protestują papierowymi rezolucjami. Co się zaś tyczy samej komisji, to nie wiadomo, czy się teraz rozwiąże i zgłosi akces, czy też po dalszych kilkunastu miesiącach znowu wyda na świat jakąś odezwę.

Drugim ośrodkiem konsolidacyjnym miała być grupa „Zarzewia”, która zdaje się sterować prof. Romer. Świetny ten uczony nie jest biegłym politykiem.

patrząc nań w perspektywie historycznej. Nie można zatem przeszkodzić w stwierdzeniu, gdy się jest między sobą, że Polska, chcąc wypełnić swą misję dziejową, nie może się ograniczyć do pasywnej polityki obronnej, lecz musi mieć aktywną politykę zdobywczą.

Zgodnie z zasadą powyższą, musi armia, jako najważniejsze narzędzie polityki polskiej, mieć także zadania nie tylko obronne, lecz i zdobywcze. Mówić o tym trzeba rzadko, lecz myśleć ciągle. Bo wykoszlawilibyśmy i

Większą też ma zasługę, iż wydał broszurę o Małopolsce Wschodniej, niż że utworzył jeszcze jeden komitet „w obronie polskości”. Z tą biedną polskością jest bowiem tak, iż jej pomyślenie jest odwrotnie proporcjonalne do ilości grup politycznych i „komitetów”, które jej bronią. Jeżeli jest bardzo dużo takich komitetów, to u nas oznacza, że z polskością jest bardzo źle.

Kto stoi za prof. Romerem — nie wiadomo. „Zarzewie” to taki gatunek sanacyjnej części b. „Zetu”, sanacyjna część „Zetu” w całej Polsce to „Naprawa”. Czy jednak prof. Romer to „Naprawa”? Takie sylogizmy tworzy sanacyjny chaos w Polsce.

Prof. St. Grabskiemu była za mało dwu komitetów, mających bronić polskości w Małopolsce Wschodniej i dlatego założył... trzeci, nazwany przez niego „Zjednoczeniem Polaków na Ziemi Czerwieńskiej”. Jest to na razie stoważyszenie, które ewentualnie później przemieni się w stronnictwo polityczne. Prof. St. Grabski uważa, że tam, gdzie jego nie ma, tam jest źle. Dlatego też musi mieć własną organizację polityczną. Tymczasem więc organizuje stowarzyszenie, które grupuje jego asystentów (dr. Styś i dr. Karpiński), kilku b. członków Stronnictwa Narodowego wykluczonych z przyczyn politycznych (pp. Tabisz i Świrski), kilku mieszczan lwowskich rdzennych i nierdzennych (pp. Sudhoff i Połoniecki) i wreszcie kilku „łączników”. Łącznikiem między „Zjednoczeniem” i komitetem „Zarzewia” jest dr. L. Węgrzynowski, członek obu tych ciał, łącznikiem między lewą sanacją a „Zjednoczeniem” jest p. H. Schmal, b. prezes Związku Legionistów i człowiek zbliżony do prof. Bartla, łącznikiem wreszcie między tromtadrakim „fasyzmem” p. Stahla i „demokracją” prof. Grabskiego jest p. Wł. Babel, zwolennik jednego i

zweźli ducha naszego wojska, gdybyśmy je przygotowali materialnie, a zwłaszcza moralnie, tylko do zadań obronnych.

Konkludujemy: Czynnością, którą wykonywa naród, dążący do wypełnienia swej misji dziejowej, jest polityka, najważniejszym narzędziem polityki jest siła zbrojna, która musi być moralnie i materialnie przygotowana nie tylko do obrony terytorium i niezależności państwa, lecz także do inicjatywy, a więc mieć ducha zdobywczego.

Lwów, w marcu.

drugiego. Jak czytelnik łatwo się domyślił p. Schmal i p. Ebel wstąpił do organizacji prof. Grabskiego.

Program prof. Grabskiego jest demokratyczny, chrześcijański i narodowy. Czyż może być barziej poprawny program, zwłaszcza, że ma on na celu konsolidację Polaków na Ziemi Czerwieńskiej? Co prawda, równocześnie z hasłem konsolidacji wystąpił p. A. Koc i teraz z organizacją prof. Grabskiego jest jak z biblioteką aleksandryjską. Albo jest w niej to wszystko, co w O. Z. N. i w takim razie jest ona niepotrzebna, albo jest w niej więcej i wtedy jedna ustąpić musi, gdyż obie są bezpartyjne i mają taki sam program zasadniczy.

Wszystkie trzy wspomniane komisje, komitety i związki mają na celu walkę z napierającą falą ukraińską. Jeżeli jednak ktoś myśli, że Ukraincy przestraszyli się takich groźnych szyków, ten jest w błędzie. Ukraińskie zajązki doskonale wiedzą, że to idą na nich same „sonntag-sjögery”, które mają zupełnie co innego na myśli, niż polowanie. Taka bowiem konsolidacja, która zaczyna się od rozbitcia społeczeństwa polskiego, nie jest Ukraincom straszna.

Teraz ma to wszystko cementować prof. Kolankowski, który został kierownikiem O. Z. N. na województwo lwowskie. W Tarnopolu i Stanisławowie jest prosta sprawa, gdyż tam zostali mianowani dwaj burmistrzowie: plk. Widacki i p. Zdzisław Stroiński. Pierwszy jest żołnierzem i zadanie swoje wykonywa po żołniersku. Już się posypały liczne akcesy z województwa tarnopolskiego. P. Stroiński nie jest żołnierzem; ale za to politykiem najwybitniejszym na całym terenie województwa stanisławowskiego. Rywalizować z nim pod względem popularności mogłyby tylko burmistrz Kołomyj p. Sanojca. Nie jest on jednak posłem i dlatego p. Stroiński jest nie do zastąpienia.

Najbardziej niewdzięczne zadanie ma prof. Kolankowski, gdyż we Lwowie kan dydatów do legionu zasłużonych jest bardzo dużo. Burza się przede wszystkim legionistów, którzy chcieli na tarczy podnieść i wodzem obwołać swego prezesa lwowskiego p. Wojciechowskiego. Nie mogą oni zrozumieć, dlaczego w Warszawie może stać na czele O. Z. N. komendant główny Związku Legionistów, a we Lwowie nie może zostać szefem komendant okręgowy. Ponieważ jednak wiedzą co to dyscyplina i zdają sobie sprawę, że politykować ma za nich kto inny, więc większego kłopotu z nimi być nie powinno.

Trudniejsza za to sprawa jest z szesnastą brygadą, która chciałaby wyrzucić

PRZEGLĄD PRASY

SIŁY SYJONIZMU W POLSCE

Ciekawe cyfry o sile organizacji syjonistycznej w Polsce podaje dr. Ignacy Schwarzbart w „Naszym Przeglądzie”. Za syjonistów czynnych uważać należy tych Żydów, którzy wpłacają podatek partyjny, t. zw. szekel (1,20 zł. rocznie). Ci tylko mają prawo wyboru delegatów na „wszechświatowy kongres syjonistyczny”, który się zbiera co dwa lata i wyłania z siebie egzekutywę, czyli rodzaj rządu ogólnosyjonistycznego. Iluż jest zatem takich aktywnych syjonistów na 3.250 tys. Żydów w Polsce? Dr. Schwarzbart informuje:

„Na ziemiach całej Polski było w roku XIX Kongresu (r. 1935) ogółem 405.756 szekelców na ogólną ilość w całej światowej organizacji syjonistycznej: 975.929. Ilość szekelców w Polsce wynosiła zatem 41 proc. ogółu szekelców. Ta cyfra jest dostatecznym dowodem, jak wielką jest ilościowo siła organizacji syjonistycznej Polski w całej organizacji światowej. Siła ta wypukła się jeszcze bardziej, jeśli uwzględnimy fakt, że ludność żydowska w Polsce stanowi jedynie 20 proc. całego narodu żydowskiego na świecie, podczas gdy organizacja syjonistyczna w Polsce stanowi 41 proc. w stosunku do światowej organizacji, a zatem przeszło 2 razy więcej niżby wypadło na ludność żydowską w Polsce — w stosunku do ogólnej ilości szekelców”.

Najwięcej, bo 234.165 szekelców przypada na b. Kongresówkę, 128.705 na Małopolskę Wschodnią, a 42.886 na Małopolskę Zachodnią. W stosunku do ogółu Żydów najwięcej syjonistów liczy Małopolska Wschodnia, najmniej b. Kongresówka.

Cyfry powyższe o tyle nie dają dokładnego obrazu siły syjonizmu, że nie obejmują zwolenników Nowej Organizacji Syjonistycznej, na czele której stoi p. Ząbotoński, skrajny nacjonalista o faszystowskim zabarwieniu. Organizacja ta opiera się głównie na Żydach polskich i liczy wielu entuzjastycznych zwolenników wśród młodzieży żydowskiej.

Trzeba stwierdzić, że wpływ syjonistów polskich w centralnych władzach starej Organizacji Syjonistycznej, t. j. tej, która w Palestynie reprezentuje wobec Wysokiego Komisarza interesy narodowe żydowskie, nie odpowiada owym 41 procentom ogółu szekelców. W Agencji Żydowskiej zasiada tylko dwóch Żydów: Grynbaum i Rotenstreich. Ponadto dyrektorem „Funduszu Podwalin” (Keren Hajerod), który finansuje kolonizację palestyńską, jest Lejb Jaffe, rodem z Grodna, dziennikarz hebrajski w Wilnie w czasach przedwojennych. Tymi stosunkowo słabymi wpływami syjonizmu polskiego trzeba zapewne tłumaczyć, że udział Polski w imigracji palestyńskiej nie odpowiada, nawet w ramach przyznawanych corocznie certyfikatów, potrzebom samego żydostwa polskiego i — tym bardziej — Polski.

W Radomiu

agentura

„Warsz. Dziennika Narodowego”
mieści się przy
ul. ŻEROMSKIEGO 46, tel. 25-60
Przyjmujemy ogłoszenia i zamówienia
na prenumeratę

pierwszą. Wyciągnięto do nich rękę, więc pchają się drzwiami i oknami. Wszy stkich wyprzedzają pp. Hrabyk i Stahl, którzy w tym biegu o życie — polityczne — pedzą już nie truchtem, ale wyciągniętym kłusem, przechodzącym niekiedy w krótki nerwowy galop. Już, już im się zdaje, że dobiegają... Na razie są to męki Tantalusa. Kiedy sięgają po złociste jabłko, gałąź złotodajna ucieka w górę, kiedy chcą ugasić pragnienie, woda od nich ucieka. I dlatego są źli i nerwowi i napadają na młodzież. Sprzymierzyli się nawet z Legionem Młodych, który w sta nie szcztakowym dochował się we Lwowie na W. S. H. Z. Legionistów jest tam 63, a stahłowców w „Dzienniku Polskim 4, razem byłoby 67. I to piechotą nie chodzi.

Na szczęście jednak wyczytaliśmy w „Dzienniku Polskim” — i to w tym samym numerze, w którym redakcja zgłosiła akces — że... mogą nie przyjać. Było by to zbyt bolesne dla pp. stahłowców, gdyby było prawdziwe. Co się zaś nas tyczy, chętnie cieszylibyśmy się z nie-szczęścia takich „blźnich”. Ale ostatecz nie, jeżeli ktoś sam chce obciążać z góry swoją hipotekę polityczną takim miłym serwitutem, jak pp. Hrabyk i Stahl, — niech się obciąża.

OBSERWATOR.

Zagadnienie emerytalne

W tych dniach ukazała się w handlu księgarskim książka p. t. „Zagadnienie emerytalne w Państwie Polskim” (str. 130), pióra prof. dra Jerzego Michalskiego, b. ministra Skarbu.

Jest to pierwsze tego rodzaju opracowanie przedmiotu w naszej literaturze, nie dziwnego zatem, że wywołało już żywe zainteresowanie, a to tym więcej, że dotyczy zagadnienia z wielu względów bardzo ważnego i dzisiaj w Polsce specjalnie aktualnego, przy czym obchodzącego nie tylko bezpośrednio zainteresowanego emeryta, ale również i każdego płatnika podatkowego, a więc rolnika.

Tematem emerytów polskich, a raczej ogromnych wydatków na emerytury interesuje się opinia publiczna w Polsce zazwyczaj raz w roku — w jesieni, gdy na porządku obrad Sejmu i Senatu zjawia się budżet emerytalny, który rósł jak na drożdżach. I tak bowiem wydatki na ten cel wynosiły w r. 1924 — 33,5 mln. zł., zaś w r. 1935-36 — 172 mln. zł. tj. blisko o 100 proc. więcej, aniżeli wydajemy na sądownictwo. Ale to są tylko emerytury cywilne i wojskowe. Emerytury kolejarzy poza tym wynoszą dziś z górą 100,5 mln. zł.; osobną rubrykę stanowią wydatki na emerytury pocztowców, 17 mln. zł., zaś wydatki na emerytury pracowników Lasów Państwowych, osobno budżetowane, powodują roczny koszt około 2 milionów zł., wreszcie osobno są pomieszczone w planach gospodarczych dz. C. budżetu wydatki na emerytury w monopolach skarbowych rocznie z górą 10 mln. zł. Ten wzrost wydatków stoi w logicznym związku z bardzo znacznym i szybkim wzrostem liczby emerytów cywilnych ze służby polskiej w r. 1924 — 5.357 osób, bez wdów i sierot, a 39.308 osób w r. 1936; wojskowych: 1924—853, w r. 1936—blisko 14 tys. osób; kolejarzy: 11.244 w r. 1924, zaś 42 tys. w roku 1935 i t. d.).

Praca powyższa przedstawia w I części stan faktyczny, tj. stany liczbowe wszelkiego rodzaju emerytów w okresie od r. 1924 do r. 1936, tak w administracji cywilnej, jako też w wojsku, oraz w najważniejszych przedsiębiorstwach i monopolach państwowych, następnie przeprowadza szczegółową analizę cyfr i wreszcie wskazuje, jak należy operować cyframi statystyki emerytalnej, aby ustrzec się nieścisłości, popełnionej bardzo często przy tej sposobności — z tego powodu, ponieważ nie wszystkie okresy w 12-letnim 1924—1936, o ile chodzi o cyfry statystyki emerytów cywilnych, z sobą są porównalne.

Druga część pracy b. ministra skarbu Michalskiego analizuje przyczyny tego wysoce niepożądanego zjawiska, jakim jest niesłychanie intensywny wzrost liczby emerytów w Polsce, tak cywilnych, jak i wojskowych, oraz w przedsiębiorstwach i monopolach skarbowych, które autor podaje dla całokształtu obrazu. Przyczynę tę autor dzieli na dwie grupy. Do pierwszej — zalicza przyczyny natury ogólnej, tj. naszą arcyliberalną ustawę emerytalną z dn.

11.XII 1933 r., do drugiej przyczyny natury szczególnej, tj. te specyficzne fakty, przepisy prawne i tendencje, które specjalnie powodują wzrost liczby emerytów, bądź cywilnych, bądź też wojskowych.

Refleks znacznego wzrostu liczby emerytów na budżet państwa jest przedmiotem III części, w której przedstawione są także szczegółowo wszystkie środki, jakie od roku 1931 rząd zastosował, celem zahamowania wzrostu wydatków budżetowych oraz skutku tych zarządzeń — tak w odniesieniu do budżetu państwa, jako też do emerytów.

Zamyka książkę część, zatytułowana „Postulaty”, w której autor już tylko w ogólnych liniach wskazuje kierunki reformy ustawodawstwa i systemu emerytalnego, za którymi przemawiają zarówno względy na budżet, jak nie mniej względy na emerytów.

Autor wykorzystywał wszystkie sobie dostępne źródła urzędowe, dotyczące zagadnienia emerytalnego. Brak jednak wyczerpujących i wszechstronnych materiałów statystycznych, dający się w tej dziedzinie dotkliwie odczuć, zmusił go do posilkowania się tu i ówdzie hipotezami i szacunkami, koniecznymi jednak, jeżeli się nie chce dać całokształtu zagadnienia. I jedno i drugie — hipotezy i szacunki — stara się autor zawsze rzeczowo uzasadnić. Praca jest ściśle obiektywna i wolna od jakichkolwiek tendencji, co szczególnie w dzisiejszej sytuacji posiada swoje znaczenie.

GŁOSY CZYTELNIKÓW

Las zapomniany

Jednym z najstarszych naszych związków jest Związek Leśników R. P., który obecnie trudno jest nazwać „zawodowym”, albowiem duży odsetek jego członków stanowią niefachowcy, sąd zaś o jego działalności należy także do przyszłości.

W dniu 7 marca r. b. odbyło się w Wilnie walne zebranie tego Związku, — i o tem właśnie zebraniu chciałoby się powiedzieć słów kilka. Z Dyrekcji Lasów p. i z. Nadleśnictw Wileńszczyzny na Zjazd przybyło około stu osób i trzech godzinne zebranie członków odbyło się w ożywionem, niemal miłyngowem tempie, z zachowaniem utartego szablonowego ceremoniału i według przepisowo ustalonych form.

Przychylnie, acz nieco krytycznie wysłuchano rocznego sprawozdania Zarządu, publicznie analizowano i uchwalono budżety, skromnie i oględnie wspomniano o niektórych bolączkach związkowych, złożono należyty wersalski ukłon w stronę Centrali Warszawskiej. Nie mało słów poświęcono ważnej sprawie, dotyczącej kasy pożrebowej.

Natomiast nie mówiono o gospodarce w lasach, o ich eksploatacji, i nie poruszono kwestii przemęczenia pracujących na terenach członków Związku, oraz ich niedostatecznego wynagrodzenia służbo-

Zjazd i uroczystości Dowborczyków w 20-letnią rocznicę

W niedzielę odbył się w Warszawie XVII Zjazd Stow. Dowborczyków „Ku Chwale Ojczyzny”, związany z 20-tą rocznicą założenia Stowarzyszenia.

Zjazd rozpoczął się uroczystą Mszą świętą, odprawioną w kościele katedralnym przez J.E. ks. arcybiskupa Gałłę. Po nabożeństwie na rynku Starego Miasta gen. Gustaw Ostapowicz, przyjął raport, po czym zebrani przemaszewali na Wybrzeże Kościuszkowskie, gdzie pod pomnikiem Dowborczyków złożono pamiątkowy wieniec. Tu pod pomnikiem ks. kapelan Stanisław Tworzkowski wygłosił piękne przemówienie, w którym podkreślał znaczenie ducha i tradycji narodowej w walce o wielkość Ojczyzny.

O godz. 12.30, rozpoczęła się uroczysta akademія, którą otworzył dyr. Piekarski, powołując do honorowego prezydium generałów: Poniatowskiego i Ostapowicza, oraz przedstawicieli „Sokoła” i „Związku Halięczyków”, po czym plk. Szulborski wygłosił referat o historii Korpusu gen. Dowbór - Muśnickiego. Wreszcie mjr. Zychowski wygłosił krótkie lecz mocne przemówienie na temat dzisiejszych stosunków w Polsce, oraz zadań, jakie czekają Związek Dowborczyków w walce o Polskę narodową.

Silne wrażenie zrobiło przybycie na zjazd niewidomego wynędziałego żołnierza-Dowborczyka z Łodzi,

który złożoną sobie ofiarę, zebraną wśród obecnych na akademii przeznaczył na rzecz jeszcze biedniejszych i bardziej upośledzonych kolegów - Dowborczyków.

Po akademii odbyło się zebranie towarzyskie.

UCHWAŁA WALNEGO ZJAZDU STOW. DOWBORCZYKÓW.

Na większego szacunku godny, zasłużony patriota, Generał Józef Dowbór - Muśnicki stale był i jest przedmiotem napaści i oczerniania Go w publicystyce i literaturze. Niecna ta kampania przeciw Niemu

prowadzona, szczególnie przybrała na sile po ukazaniu się Jego Wspomnień. Zamiast rzeczowej krytyki w prasie i literaturze obrzucono Jego osobę stekami obelg i kłamliwych zarzutów. Takie postępowanie jest sprzeczne z elementarnymi zasadami uczciwości i etyki chrześcijańskiej, świadczy zatem o niskim poziomie dobrych obyczajów przyjętych w całym świecie kulturalnym. Przeciw tym napaściom i insynuacjom, skierowanym przeciwko Generałowi Józefowi Dowbórowi - Muśnickiemu, wyrażamy kategoriyczny protest i ubolewanie, piętnując tych, którzy się napaści i insynuacji dopuszczają.

Znów groźba strajku piekarskiego

Czas unormować skandaliczne stosunki w piekarstwie wileńskim.

Zaledwie kilka dni temu, na wspólnej naradzie między pracodawcami a robotnikami piekarskimi, zapadła uchwała, likwidująca zatarg, powstały niedawno na tle wykonywania umowy zbiorowej, a już znowu wyłonil się nowy konflikt. Tym razem, aczkolwiek zatarg dotyczy tej samej kwestii, jego powstanie spowodowali pracodawcy żydów, którzy ani rusz nie chcą zgodzić się z tym, aby nie wyżyskiwać robotnika, aby zatrudniać go w godzinach tylko nakazanych ustawą, wreszcie, aby mu płacić faktycznie, a nie niższe o blisko 30 proc. wynagrodzenie.

Dzielnie też pracodawcom żydom sekunduje socjalistyczny związek robotników piekarskich, pono wcale jeszcze nie zalegalizowany formalnie przy żadnej centrali robotniczej i jakoby zrzeszający samych żydów. Ta właśnie organizacja, mianująca się pompatycznie obrońcą robotników, uprawia w obecnym zatargu dywersję na tyłach robotników chrześcijańskich, w widoczny sposób dążąc do zerwania umowy zbiorowej. Dla-

czego nasi „socjaliści” uprawiają tę robotę rozbijającą nie trudno jest się domyślić. Związek ten bowiem przy zawieraniu obecnie obowiązującej umowy nie był brany w rachubę, więc nie podpisywał jej i nie bacząc, że mimo to jego członkowie również korzystali z niej, dąży do zerwania tej umowy i ewentualnego podpisania nowej.

Trzeba też podkreślić, że zarówno władze administracyjne, jak i inspekcja pracy, w zupełności podziwiają słuszne stanowisko robotników chrześcijańskich i dlatego jaknajrychlejszą dążą do likwidacji konfliktu. W piątek odbędzie się w Inspektoracie pracy jeszcze jedna konferencja porozumiewawcza, w której prawdopodobnie udział weźmie starosta grodzki. Wczoraj zaś robotnicy chrześcijańscy postanowili, że jeśli wspomniana konferencja nie zmusi żydów do wykonywania umowy zbiorowej — to w dniu 20 b. m. porzucą pracę i organizują strajk w całym mieście.

m. r. s.

NFP we FRANCJI



Premier Blum przemawia na radzie ministrów, wyjasniając zasady swej nowej polityki ekonomicznej.

Z dawnych sylwetek wileńskich

Kazimierz Bachmatowicz i Konstanty Kukiewicz

W roku bieżącym przypada setna rocznica od daty zgonu popularnego niedys w Wilnie i na kresach wschodnich kraju naszego malarza i rysownika, Kazimierza Bachmatowicza, zmarłego przedwcześnie w Güntherowskich Dobrowlanach. Artysta ten przeżył zaledwie lat 29, w jakim miesiącu nastąpiła śmierć jego, jak tymczasem, źródła biograficzne, nie wyjmując nawet słownika krakowskiej Akademii Umiejętności, nie podają. Dlatego przypominamy imię Bachmatowicza w setną rocznicę jego zgonu obecnie, ponieważ wstawił się on ciekawymi obrazkami na tle wileńskim, odtwarzanymi litograficznie w latach 1835 — 1837, wlaściwie mianowicie obrazkami drobnymi, na tle lokalnem, charakterystycznymi typy i postacie wileńskie ówczesne, mogące posłużyć za materiał porównawczy dla dzisiejszej epoki. Odbyły właśnie w r. b. doroczny kiermasz święto — kazimierzowski, zgromadził tyle charakterystycznych typów z rozmaitych zakątków ziemi naszej, że posłużyć one mogły za pouczający materiał dla artystów i badaczy etnografów. Oczywiście, lud nasz

mało mieszczański i mieszkający wiosek podwileńskich, w tym tłumie musieli mieć przewagę. Już przed wiekiem Wilno posiadało swe ciekawe albumy obrazkowe z pracami prof. J. Rustema i jego ucznia Kaz. Bachmatowicza i innych malarzy i rysowników. To dziwnem jest, że dziś, w epoce pięknego rozwoju sztuki polskiej, miasto nasze ogranicza się tylko do wydawania widoków nowoczesnego i starego Wilna, zaniedbując zupełnie opublikowanie zgromadzonych, przez artystów i fotografów naszych, dla zbiorów muzealnych, obrazków ulicznych, charakterystycznych miejscowe odrębne, pod względem rasowym typy. Podobne wydawnictwo mogłoby posłużyć nie tylko za materiał pomocniczy etnografom, lecz i artystom i miłośnikom sztuki. Oczywiście musiałyby być tu uwzględnione coraz to zanikające ubiory ludowe i sama strona estetyczna, odtwarzanych grup i postaci, rozmaitych stanów ludności tutejszej. Muzeum etnograficzne U. S. B. nie zdążyło jeszcze zgromadzić obfitego materiału graficznego, gwoździ uzupełnienia swych badań ludoznawczych przez akademików, za-

to istniejące już oddawna zbiory za- bytków kresowych, przy Bibliotece im. Eust. i Emil. Wróblewskich bodaj, że najwięcej uratowałyby rzadkich rycin, obrazków, fotografii itp. rzeczy związanych z krajoznawstwem naszym. Oczywiście, nie brak w kolekcjach tych, usystematyzowanych należycie i cennych prac dawnych sztycharzy wileńskich i rysowników. Bodaj, że wszystkie odnośne rzeczy ujawnione są tam wystawowo. Jaka szkoda, że piękne zbiory ludoznawcze tutejszego T-wa Przyjaciół Nauk nie mogą dotychczas znaleźć odpowiedniej lokaty muzealnej.

Wracając do działalności artystycznej Bachmatowicza zanotować musimy, iż znany on był na Wileńszczyźnie, przede wszystkim ze swych kompozycji pomniejszych, sztabuchowych, lecz malował on również i obrazy olejne, jako to: „św. Magdalena”, „Apoteoza sztuki pięknych”, „Rzeź hajdamacka” no i portrety. Rysował on też wiele pod litografię, głównie dla J. Oziębłowskiego w Wilnie i samodzielnie w Dobrowlanach. Jakoż wykonał Bachmatowicz: „Souvenir de Dobrowlany” (10 odbitek), „Orfosiady” (5 odb.) podług rysunków mistrza Aleksandra Orłowskiego, „Souvenir pittoresque des petits ouvrages de J. Rustem” (6 odb.) i portret Ruste-

ma, pod przewodnictwem którego kształcił się B. w dawnym Uniwersytecie Wileńskim. Wreszcie wydane zostały jego „Przypomnienia Wilna” (10 odb.) i „Costumes et scènes” (6 odb.). Ostatnio w zeszytach 3-cim z r. 1935 Wł. Janiszewski podał treściwy zarys działalności artystycznej K. Bachmatowicza. Autor życiorysu Bachmatowicza podzielił znaczenie wpływu, wysoce kulturalnego i estetycznego, panującego w Dobrowlanach, na twórczość artystyczną tego malarza. Nadmienimy okoliczności, że w wileńskim muzeum białoruskiem znajdują się dwa przesłane sztambuchy z mnóstwem akwarel i rysunków, najwybitniejszych artystów malarzy wileńskich, a wśród nich są i kompozycje K. Bachmatowicza. Nabył je w Wilnie s. p. Jan Łuckiewicz od Zeldjerdów. Albumiki te opatrzone są monogramami hr. Güntherów i pochodzą z pałacu w Dobrowlanach.

Innym, niepospolitym artystą malarzem i rysownikiem scen rodzajowych, podwileńskich i typów wileńskich był Konstanty Kukiewicz — talent, być może, wybitniejszy i bardziej ukształtowany, niż jaki posiadał Bachmatowicz. Kukiewicz zdolności swych nie mógł pogłębić z powodu zbyt wczesnej śmierci, która nastąpiła w r. 1840 3 marca na 23 roku

życia. Nagrobek jego znajduje się w głębi cmentarza po-Bernardyńskiego i nie jest znany autorom naszych przewodników wileńskich. Na tym pomniku podkreślone są jego wielkie zalety artystyczne, które również cechowały i Kazimierza Bachmatowicza. K. był synem znanego działacza wileńskiego Tadeusza Kukiewicza, kształcił się w Wilnie i w Akademii Sztuk Pięknych w Petersburgu, gdzie prace jego nagrodzone były medalami, jak n. p. obraz „Żydzi i przemysłowcy z pod Wilna”. Oprócz tego namalował on obraz p. t. „Widok karczny w Werkach” i inne. Z typów wileńskich K — cza najpopularniejszym był konterfekt Józefa Krysztalewicza, wierszoklety wileń, następnie znane były jego postacie: „Księgarza ulicznego”, „Tandeciarza”, „Kusnierza”, „Piłników” i inne; z obrazków ulicznych: „Zabawa za miastem”, „Kuglarz z pieškami” i t. p. Powyższe rysunki wileńskie Kukiewicza, były litografowane w r. 1845 w zakładzie wileńskim art. malarza, Józefa Oziębłowskiego. Co zaś do jego obrazów, to figurowały na plaszach litograficznych „Albumu Wileń.” J. K. Wilczyńskiego. O innych wykonawcach typów i obrazków wileńskich napiszemy zczasem w „Dz. Wil.”

L. Uziębło.

„Człowiek pod mostem”

Sztuka w 6 odsłonach Otto Indiga. Przekład J. Rawicza

P. Otto Indigo (coż za nazwisko, a może pseudonim?) pogodniej patrzy na dzisiejszy kryzys pracy i rozpaczliwą sytuację młodego pokolenia zawodowej inteligencji, dobijającej się daremnie o miejsce na świecie.

Teatr i muzyka

— **Teatr Miejski na Pohulance.** Dzisiaj i jutro o godz. 8.15 powtórzenie O. Indiga „Człowiek pod mostem” w premierowej obsadzie zespołu.

Pożegnany występ Nuni Młodziejowskiej - Szczurkiewiczowej — znakomitej artystki scen polskich odbędzie się w sobotę bież. tygodnia na przedstawieniu po cenach propagandowych — na którym dana będzie sztuka W. Somerseta - Maughama „Święty płomień”

Pod reżyserją W. Czengerego rozpocznie się przygotowania do nowej premiery teatru, która będzie współczesna sztuka pt. „Małżeństwo”. W otoczeniu licznych zespołu, dwie główne role wykonają pp. Niedźwiecka i Szpakiewicz.

— **Występy J. Kulczyckiej.** Dwa ostatnie przedstawienia propagandowe. Dziś op. Abrahama „Przygoda w Grand hotelu” z J. Kulczycką. Jutro amerykańska operetka „Rose - Marie”.

Czwartkowa premiera w „Lutni”. Będzie nią operetka R. Stolla pt. „Taniec miłości i szczęścia”. Na scenie „Lutni” nowość tę wprowadzają: reżyser M. Tatrzański i kapelmistrz M. Kochanowski. W głównych rolach wystąpią: Kulczycka, Wawrzynowicz, Wyrwicz - Wichrowski, Tatrzański, Ciesielski, Martówna, Kalinowska i in.

Z za kotar studio

PRZEDYSKUTUJEMY PROBLEM ORGANIZACJI MŁODZIEŻOWYCH

Ciekawe zagadnienie porusza Polskie Radio Dla realizacji swoich ideałów młodzież łączy się w grupy, samorodne, młodzieżowe organizacje. Z drugiej strony organizacje dorosłych starają się wciągnąć młodzież w orbitę swoich wpływów, widząc w nich przyszłych członków i działaczy swojej organizacji.

We współczesnych państwach totalnych spotykamy się z formą wielkich i jedynych organizacji młodzieży, które służą jednemu celom ideowym tym samym co organizacje dorosłych.

Inaczej jest w państwach demokratycznych, gdzie samorodne organizacje młodzieży, bardzo zróżnicowane, są tolerowane, a nawet zyskują poparcie. Tak jest m. in. w Polsce.

Zjawisko to ma zarówno dodatnie, jak i ujemne strony. „Jedna, czy wiele organizacji młodzieży” — oto temat audycji z cyklu „Dyskutujmy”, którą usłyszymy we wtorek, dnia 16 marca o godz. 19.00. Dyskusję zgłosi Józef Sosnowski.

„**PANNA TEODOZJA PISZE WALCZYKI**” Audycja radiowa w opracowaniu Wasylewskiego.

Znakomity eszysta polski, Stanisław Wasylewski opracował ostatnio do mikrofonu szereg audycji słowno-muzycznych, z właściwym sobie talentem gawędziarza, wyzeptejucząc zarówno źródło, historyczny jak i styl epoki. Audycja o „walcu — tancu niemoralnym” odmalowała słuchaczom czasy, kiedy to nasz stary tradycyjny walc stał w ogniu ciężkich zarzutów nie moralności. Dalszym ciągiem tego słowno-muzycznego obrazka będzie audycja dnia 16 marca, we wtorek, o godz. 21.00 — „Panna Teodozja pisze walczyki”. Zapewne wszyscy ci radiosłuchacze, którzy wysłuchali tej pierwszej interesującej audycji, zgromadzą się licznie przy odbiornikach, zachęcając do słuchania również i tych, którzy poprzedniej nie słyszeli.

Polskie Radio Wilno

Wtorek, dnia 15 marca 1937 r.
6.30. Pieśń poranna. Gimnastyka. Muzyka. Dzień. por. Muz. 8.00. Audycja dla szkół. 11.30. Audycja dla szkół. 11.57. Sygnał czasu i hejnał. 12.03. Muzyka. 12.40. Dzień. poł. 12.50. O ziarnie siewnym — pój. 13.00. Muzyka popularna. 13.15. Poranek szkolny ork. symfon. 15.00. Wiad. gosp. 15.15. Koncert rekl. 15.25. Życie kulturalne miasta. 15.30. Odc. prozy. 15.45. Muzyka polska. 16.00. Z litewskich spraw aktualnych. 16.10. Muzyka polska. 16.15. Skrzynka PKO. 16.30. Koncert fortepianowy. 17.00. Dni powszednie państwa Kowalskich, powieść mówiona. 17.15. Pieśń K. Szymanowskiego w wyk. St. Korwin Szymanowskiej. 17.35. Utwary Debussyego. 17.45. Na święta skocz Z. Morstinowej. 18.00. Pogadanka aktualna. 18.10. Sport w miastach i miasteczkach. 18.20. Pog. o nowinach teatralnych. 18.35. Wschód w pieśni — Turcja. 18.50. Pogadanka aktualna. 19.00. Jedna czy wiele organizacji młodzieży? 19.20. Ukrainka o opera ludowa. 20.40. Dzień. wiecz. 20.50. Pogadanka aktualna. 21.00. Panna Teodozja pisze walczyki — aud. muzyczna. 21.40. Sześć osób w poezji — szkic literacki. 22.40. Koncert zespołu śpiewaczego „Motet i madrygal”. 22.55. Ośm. wiad. dzien. radiowego.

cie i o chleb, niż jego kolega po piórze autor „Mam lat 26”. I nie tak cynicznie znajduje dłań rozwiązanie jak autor „Ludzi na krze”. Ale problem porusza ten sam, tak dziś aktualny i żywotny.

Bohatera jego, lekarza z dyplomem ale bez pracy, obrania od samobójstwa człowiek pod mostem, a dając mu do ręki narzędzie swego „zawodu”, wytrych, pomaga do zdobycia niezbędnego „łachu” wlamywacza i... wykreślenia się ze społeczeństwa ludzi uczciwych. Ale (dalej, niby w sensacyjnym filmie amerykańskim, ratuje desperata od głodu i stoczenia się na dno — przypadek. Przypadek ów, to, przegodny pacjent, zablakany na miejsce pierwszego przestępstwa lekarza, cnoty na sence jowialny kupiec pan Mandel; zaś zacy prof. dr. Schultheiss, pełen, mimo utraty złudzeń wiary w ludzi — ułatwia dr. Reithauserowi, proces rehabilitacji i egzystencji.

Dwie pierwsze odsłony z ekspozycją i piątą, są najciekawsze. Z chwilą wejścia na scenę (koniec II odc.) córki profesora — sprawa toczy się dalej; szablonowo, młody lekarz zdobywa miłość panny i rzecz która zakrawała na wstrząsający dramat, zamienia się — zapewne ku zadowoleniu widowni, na romans, nie bez przeszkód, lecz z happy endem: małżeństwem.

Niemówna autorowi zarzucić, by niezgrabnie skonstruował swą sztukę. Parę niekonsekwencji i momentów naciąganych, przemija nieostrzeżenie wobec zręcznej zgrupowania sytuacji, dowcipnie podkreślonych szczegółów, dobrze zarysowanych typów. Humor nie oślepia autora nawet w momentach akcji wysocy dramatycznej, tak że pointę umieszcza nieraz najmniej spodziewaną i w najmniej oczekiwanej chwili.

Reasumując: sporo sensacji, w miarę sentymentu, i w sam raz humoru — oto czym autor trafia do przekonania przeciętnej publiczności. A zapewne i do szumu kasy teatralnej.

Sztukę prowadzą cztery czołowe postacie: wykołajeniec dr. Reithauser, profesor, jego córka i rozpruwacz kas z pod mostu na Dunaju. Najtrudniejsze zadanie miał p. Mro-

zewski w roli dr. Reithausera. Rola oparta o tony uczuciowe, dochodzące niemal do egzaltacji, wymaga wielkiego umiaru, by nie przemienić się w melodramat. P. Mrozewski wywiązał się z tego zadania inteligentnie i bez zarzutu. Sympatyczną postać profesora odtworzył p. Neubelt a wrodzona pewna swiynność tego artysty tym razem miała swe uzasadnienie zwłaszcza w II i V akcie. Zdaje mi się, że postać Very nie leży w możliwościach p. Niedźwieckiej, której bardziej niż to rozkochanie i w miarę rozkwiłione dziewczę, odpowiadają typy kobiet pewnych siebie, zdecydowanych. Świecie pole co popisu miał p. Siezieniewski w roli apasza, zagrał ją dobrze według utartego szablonu. Tylko czy możliwie by tak straszny obdarzył i niepachnący zapewne brudas, by kochankiem tak eleganckiej subretki? Charakterystyczą stanowczo przeholowana. Przecież wielu z nich, zwłaszcza w stolicach, wygląda jak gentlemani. Doskonałym Teodorem z wiekiem w głosie na punkcie gęszu i afery pieniężnej, był p. Dzwonkowski. Intengetny i subtelny ten aktor nigdy nie traci umiaru na rzecz taniego poklasku, a mógł przecie, jakby się o to pokusił przeciwny aktorzyzna, zrobić z Teodora przekomiczny typ dla galerji. Nie zrobił tego, utrzymując postać na właściwej linii, co z uznaniem podkreślić należy. Pani Jasińska była w miarę zabawną profesorową, o wygładzie raczej bankierowej, co słusznie harmonizowało z entuzjazmem Klary dla nieboszłego zięcia. P. Górską zagra również dobrze uwiedzioną dziewczynę, uwodzącą kłokotą, żywiołową gursę, intrygantkę z podwórka, pannę nowoczesną, męzatkę z sex appeal — więc epizodzik Betty udat jej się doskonale. P. Czengery, wytrawny reżyser sztuki, zagrał z humorem pana Mandla. tylko akcent kupca dowodził, że p. Mandel nie pochodzi z Budapesztu ale widać z... zaanektowanej w wielkiej wojnie Bessarabji.

Dekoracja gabinetu lekarskiego w prostocie swej pełna była smaku. Co do leitnika — to nie czuło się w niem ani wsi, ani powietrza, ani słonia. W reszcie obsady pp. Drohocka, Roman, Ułm, Czapliński. Piława.

Konferencja eksporterów ziół leczniczych

Przed paru dniami odbyła się w Izbie Przem.-Handl. w Wilnie konferencja eksporterów ziół leczniczych. Na konferencji poza omówieniem aktualnych spraw handlu zieleńskiegó specjalnie uwzględniono zagadnienia eksportowe. Związczą paiającą jest sprawa ustalenia zasadniczych kryteriów przy podziale kontyngentów wywozowych.

W zakresie zagadnień eksportowych rozważano celowość wzmoczenia penetracji wywozu ziół na nowe rynki zbytu, a to ze względu na trudności powstałe na niektórych dotychczasowych (np. Niemcy) w związku z ujęciem przez te państwa importu w ramy clearingowe, lub kontyngentowe.

W dziale produkcji podkreślono celowość unormowania obrotu ziołami lekarskimi, a zwłaszcza pouczenie szerokich mas zbieraczy roślin, rekrutujących się ze ster ludności rolniczej o racjonalnych metodach zbioru, suszenia i opakowania surowców leczniczych. Bardzo pomocną w tej dziedzinie będzie ostatnio wydana przez Izbę broszura inż. Marianańskiego i Kozłowskiego p. t. „Zbiór i przygotowanie do handlu

Zgon w kościele

W kościele św. Michała, podczas modlitwy zmarł nagle inż. Skwarzewski (Mostowa 15).
Powód zgonu — atak sercowy. h

Dwa zabójstwa na wsi

W lesie około leśniczówki Ropieje, gm. trockiej w czasie ładowania drzewa Wincenty Szumieli, m-c wsi Jaczany, uderzył drągiem po głowie Alfonsa Palewicza, który nie odzyskawszy przytomności po 2-oh godzinach zmarł. Szumiela aresztowano.

W czasie bójki na zabawie weselnej we wsi Bakszty, gm. gródzkiej, Konstanty Kaban, Jan Charuk

ziół leczniczych jest tem ważniejsza dla Wileńszczyzny, że dzięki dużym obszarom leśnym i koncentracji placówek handlowych jest ona w tej branży głównym w Polsce producentem. I tak np. w 1936 r. obrót ziołami lekarsk. na Wileńszczyźnie wyniósł ok. 400 tys. kg. z czego ok. 50 proc. przypadło na wywóz zagraniczny. (s)

Sytuacja powodziowa na Wileńszczyźnie

POWÓDZ W LIDZIE

LIDA. Rzeki przepływające przez teren pow. lidzkiego: Dzitwa, Żyżma i Lidzija na skutek gwałtownego topnienia śniegu weszły bardzo znacznie. W Lidzie poziom rzeki Lidzija podniósł się o 3 m. Istnieje obawa zalania przybrzeżnych zabudowań. Tak znaczny przybór wody nastąpił w ciągu jednego dnia. W dniu 14 bm. w godzinach popołudniowych dzielnica Wygon w Lidzie w pobliżu torów kolejowych stanęła pod wodą.

W SŁONIMIE

SŁONIM. W dniu 14 bm. wskutek podniesienia się temperatury do 12 C rozpoczęła się ruch lodów na Szczarze. Na całej przestrzeni rzeka ruszyła dopiero 15 bm., w godzinach rannych, przy grubości lodu

oraz Jan Sazon, dotkliwie pobili Makara Tura, m-ca wsi Bakszty, który otrzymał jeden cios nożem w brzuch i kilka ran tłuczonych w głowę. Po przywiezieniu do szpitala w Mołodzieczynie Tur zmarł w dniu 11 bm. Ustalono, że bójka powstała pod wpływem alkoholu na tle rachunków osobistych. Sprawców osadzono w areszcie.

Kronika wileńska

Z MIASTA.

— **Pamięci Józefa Montwiła.** W czwartek najbliższy o g. 10 r. w kościele O.O. Bonifratrów odbędzie się nabożeństwo żałobne za spokój duszy śp. Józefa Montwiła, wielkiego działacza społecznego i niezrównanego filantropa.

— **Sroda literacka.** Dnia 17 bm. znana tłumaczka p. Stella Olgierd wygłosi odczyt o współczesnej literaturze kobiecej. Odczyt będzie połączony z recytacjami poezji i prozy. Początek o godz. 20.15.

POCZTA I TELEGRAF.

— **Sprawa skrzynek pocztowych.** Obecnie ministerstwo poczt i telegrafów opracowuje typy skrzynek pocztowych dla korespondencji poszczególnych posesyj. Jego rodzaju urządzenia już oddawna są zainstalowane w szeregu miast i przyczyniają się w dużym stopniu do usprawnienia doręczania korespondencji. Kozpowszechnieniu na terenie wileńskim skrynek już istniejących w innych miastach (np. Hermes) stoją na przeszkodzie, duże stosunkowo koszty i trudności przy przemyśle. Wileńska Izba Mzem - Handl. chcąc ułatwić właścicielom domów zapopatrywanie się w tego rodzaju skrynkami, oraz umożliwić zarobek miejscowym rzemieślnikom, zwróciła się do ministerstwa z prośbą o uuzelenie wyjaśnień jakiego rodzaju mają być te skrynkami i czy mogą być wyrabiane z drzewa, gdyż w ten sposób uzyskano by znacznie tańszy produkt i zatrudniono by miejscowe rzemieślniki. Niestety Minist. dotychczas jeszcze nie udzieliło żadnej odpowieździ, to nic, że czas teci. Biurokracy woli poczekać. (s).

ODCZYTY.

— **Odczyt o Indiach.** Staraniem Zarządu Okręgowego Kol. Przyp. Wojsk. w san. Ogniska K.P.W. przy ul. Kolejowej 19, odbędzie się w dn. 16 marca r.b. odczyt publicysty hinduskiego p. dr. Kacza Behari Krishna Mathur p. t. Inaję wczorajsze i dzisiejsze.

Początek odczytu o godz. 18 min. 15. Wstęp wolny za okazaniem legitymacji kolejowej.

POSIEDZENIA.

— **Ze Stow. Lekarzy Polaków.** W dniu 16 marca br. o godz. 8-iej w lokalu Izby Lekarskiej przy ul. Dąbrowskiego 10—2 odbędzie się doroczne walne zebranie Stow. Lekarzy Polaków w Wilnie.

ROŻNE.

— **Dla emigrantów.** O książki i pisma dla naszych emigrantów gorąco prosi Zarząd Stowarzyszenia „Opieka Polska nad Rodakami na obczyźnie”. Prócz innych mogą być podręczniki i dawniejsze numery np. Miorza, Lopy, Przewodnika Katolickiego itd. Potrzebne w tej chwili na 20 marca. Składać można w Redakcji „Dziennika Wileńskiego i w

lokalu P. Macierzy szkolnej przy ul. Wileńskiej 23 m. 9.

Przemysławka skoncentrowana woda kolonńska
Fabryka Kosmetyków
HENRYK ŻAK-POZNAŃ

KRONIKA POLICYJNA.

— **Kradzież futer.** W dn. 14 bm. w czasie nieobecności domowników za pomocą otwarcia drzwi dobranym kluczem dokonano kradzieży z mieszkania Mieczysława Gąsowicza (3 Maja 13). Skradziono dwa futra wartości 800 zł.

WYPADKI.

— **Ofiara brutalności szwagra.** Do szpitala św. Jakóba dostarczono 36 letnią St. Szafranowiczową ze wsi Fabianiszki pod Wilnem z połamaniami rękami i rozbitą głową. Szafranowiczową pobili szwagier, którego aresztowano. (h)

— **Konie z wozem wybijają wystawę.** Na ul. Zawalnej konie, przestraszone samochodem, rozniosły wóz, a następnie wpadły na chodnik, trając 2 przechodniów. Dyszlem od wozu rozbita została wystawa Cekińskiej przy zbiegu ul. Kwiatowej i Zawalnej. (h)

— **Zaginienie inkasenta.** Inkasent firmy cukierniczej przy ul. Wileńskiej 29, Edward Kolbuszewski po zainkasowaniu około 1000 zł. zaginął w tajemniczy sposób. Policja wszczęła poszukiwania za zaginionym. (h)

Giełda warszawska z dn. 15. 3. 37.

Dewizy	
Berlin	212.76 211.94
Gdańsk	100.20 99.80
Amsterd.	288.65 289.35
London	25.61 25.88
N. J. ceki	527 1/2 528 1/2
Paryz	24.25 24.31
Praga	18.41 18.46
Akcje	
Bank Polski	100.50
Papierowy	
3 proc. poz. lnw. 1 emisja	65.75
5 " " " " 2 " "	65.00
5 proc. konwersyjna	54.50
5 " kolejowa	15.00
6 " dolarowa 47.50 kupon 50 51	
7 " premj. dolarowa 45.75 45.25	
4 " stabiliz. 368.00 kupon 73.71	
4 " konsolid. 52.63 51.50	
Waluty	
Dol. amer.	528 i pół 526.00
Marki niem.	124.00 120.00

o 130 cm. ponad stan normalny. Powyżej Wina Wilja jeszcze stoi. Wiatka w obrębie Wina również woda jest od lodów, a w górnym biegu przeważnie pokryta jest lodem przy niskim stanie wody.

Z powodu nagłego ocieplenia niżej położone ulice na znacznych odcinkach zostały zalane przez wodę z topniejącego śniegu. Bodaj najgorszej przedstawia się pod tym względem sytuacja na ul. Ogórkowej i Szkaplernej. Pierwsza z nich na niżej położonych odcinkach jest całkowicie zalana, przy tym woda wdarła się do piwnic, studzien a w 2 wypadkach i niżej położonych mieszkań. Na ul. Szkaplernej spływająca z sąsiednich wzgórz woda utworzyła formalny potok, który płynie środkiem ulicy. Straż ogniowa ewakuowała mieszkańców zalanego domu przy ul. Szkaplernej i z mieszkania parterowego przy ul. Frywałnej 4. Na ul. Filareckiej 32 wylał znajdujący się w tej posesji staw, zalewając piwnice i zagrażając mieszkańcom parterowym. Prócz tego zalane zostały piwnice, sutereny lub niżej położone mieszkania przy ulicach: Swironek, Wojtkowskiej, Kalwaryjskiej (29), na Snipliszki i na wielu ulicach Zwierzynca, które znajdują się w sąsiedztwie Karolinek.

Prócz gwałtownego topnienia śniegu, sytuację pogarsza deszcz, który z małymi przerwami pada od przedwczoraj. (m)

Potwarzana przez wrogów, zdradzana przez przyjaciół, którym zaufała. Walczyła jak mężczyzna, ale kochała jak najczulsza kochanka

Biały Anioł

W roli nieśmiertelnej Florence Nightingale słynna gwiazda KAY FRANCIS

Już jutro w kinie „Helios”

Dziś T A którą uwielbia cały świat

MARTA EGGERTH

gra, śpiewa i tańczy w filmie „CZARUJĄCE OCZY”

Nad program: Hiszpania kraj krwawych walk

MARS

Już w tych dniach Premiera potężnego filmu religijnego p. t.

DON BOSCO

Wyświetlany w Polsce pod wysoką Opieką Jego Eminencji Ks. Kardynała Augusta Hlonda i pod protektoratem Akcji Katolickiej

Dziś o godz. 2-jej specjalny pokaz dla zaproszonych gości

Giełda zbożowo-towarowa i Inlarska w Wilnie

Dnia 15 marca 1937 r.

Ceny za towar średniej handlowej jakości, za 100 kg. parytet Wilno, przy normalnej taryfie przewozowej (len za 1000 kg. i-co wag. st. zał.). Ziemiopłody—w ładunkach wagonowych, mąka i otręby—w mniejszych ilościach.

	W złotych:	
Zyto I stand. 696 g/l *)	24.00	24.50
Zyto II stand. 670 g/l *)	23.50	24.00
Pszenica I stand. 730 g/l *)	30.25	31.25
Pszenica II stand. 710 g/l *)	28.75	29.75
Jęczmień I stand.	24.00	24.50
678/673 g/l	24.00	24.50
Jęczmień II stand. 649 g/l	23.00	23.50
Jęczmień III stand.	22.00	22.50
620,5 g/l	22.75	23.25
Owies I stand. 468 g/l	21.75	22.50
Owies II stand. 445 g/l	30.50	31.00
Gryka 610 g/l	51.50	52.00
Siemię lniane b. 90% i-co wag. stoc. zał.	1680.00	1720.00
Len trzep. stand. Wołozyn b. I sk. 216.50	1800.00	1840.00
Len trzep. stand. Horodziej b. I sk. 216.50	1520.00	1560.00
Len trzep. Miory b. SPK sk. 216.50	1520.00	1560.00
Len trzep. stand. Traby b. I sk. 216.50	1930.00	1970.00
Len czesany Horodziej b. I sk. 303.10	1520.00	1560.00
Kądział Horodziejska b. I sk. 216.50	900.00	1000.00
Targaniec moczony asortyment 70/30		

*) Przy ulgowych taryfach, z których korzystają młyny wileńskie na żyto i pszenicę ceny loco Wilno kalkulują się o 30—45 groszy taniej w odległościach powyżej 200 km.

Nieodwołalnie ostatni dzień

HELIOS

Mistrz Paderewski „Sonata Księżycowa”

Polskie Kino Dziś czarująca

Światowid

Marta EGGERTH

W swojej najnowszej popisowej kreacji jako „Blond Carmen” W pozostałych rolach: Leo Slezak, Ida West i in. Nadprogram atrakcje



JAN FR LICZKA

WIELKA 11, tel. 19-69 WILNO — 5-TO JANSKA 6 („JANUSZEK”)

Wykwintną bieliznę damską i męską. Trykotaż. Bluźki. Swetry. Pulowery. Najnowsze krawaty. Torebki damskie. Pończochy. Skarpety. Parasolki. Fartuszek szkolny. Po cenach wyjątkowo najniższych i gospodarcze.

Maszyny do liczenia:

ARYTMOMETRY ORIGINAL-ODHNER
AUTOMATY KLAWISZOWE ARCHIMEDES
10-KLAWISZOWE ZAPISUJĄCE SUNDSTRAND

GEN. G. GERLACH WARSZAWA Ossolińskich 4

Nasiona

gwarantowane poleca Gospodarstwo Ogrodnicze

W. WELER tel. 1057
Wilno, Sadowa 8

Róże i Dalje

Cenniki wysyłamy bezpłatnie.

Zegary, zegarki, budziki, GWARANT. PIERWSZORZ. FIRM „Najlepsze kupisz” — tej rady uczycia innym — kto kupił

u W. JUREWICZA w Wilnie (b. mistrz Firmy P. Bure)

KUPNO I SPRZEDAŻ

DO SPRZEDANIA sklep spożywczy z urządzeniem. Adres Adm. „Dz. Wil.”

Majątek

400 ha pow. święciański sprzedam niedrogo lub zamienię na nieruchomości miejsc. Ignalino Stec-kiewicz. 643-4

DO SPRZEDANIA dom drewn. osobniak o dwóch czteropokojowych mieszkanach, kapitalnie przebudowanych. Plac 1000 mtr. kw., ogród owocowy, kwiatowy, położony koło ulicy Mickiewicza. Cena 16.500 zł. Informacje: Mickiewicza 46-9 od godz. 3-4 pop.

W. DOWGIALLO ul. 5-to Janska 6 tel. 22-35.

100 zł. otrzyma każdy, kto zapoda imię i nazwisko oraz miejsce zamieszkania tak mnie jak i Urzędowi policyjnemu z 3-ch osobników chociaż jednego, którzy podali się za policję i w dniu 10.II rb. o g. 22 z mieszkania w f. Dorgiszki, gm. i poczta Holszany przeprowadzając rewizję skradli 909 zł., złoty zegarek i bransoletkę. K. Rutkowski.

Tapczany, otomany, meble klubowe poleca WACŁAW MOŁODECKI Jagiellońska 8. Ceny konkurencyjne.

Sprostowanie

W dniu 14 b. m. zamieszciliśmy ogłoszenie, że jedyna chrześcijańska firma I. MALICKA sprzedaje płyty i gramofony. Niniejszem prostujemy i oświadczamy, że oprócz naszej firmy, również chrześcijańska firma BRACIA JABŁKOWSCY prowadzi płyty i gramofony

I. MALICKA Mickiewicza 6

GŁUSI uwaga:

będę w Wilnie, aby Was zapoznać z aparacikiem „ORIGINAL-AKUSTIK” dzięki któremu możecie znów słyszeć wszystko. Podajcie natychmiast swój adres, zainteresujecie znajomych! Warszawa I. Wilcza 53 J. Grabowski. Tamże naprawa i przeróbka starych modeli.

OGRÓD

około 4 tys. m² do wydzierżawienia Piwna 11

NAUKA

STUDENT U.S.B. udziela korepetycji — specjalność: jęz. łaciński francuski. Połocka 9, m. 5.

Instytut Germanistyki

Z-k o-w. Michałski Nr. 10 m. 2 (obok Kura-torium Szkoln.)

PRACA ZAFIAROW.

MIERNICZY PRZYSIĘGLY poszukuje pomocników z własnymi instrumentami. Zgłoszenia pisemne z podaniem kwalifikacji do Adm. „Dz. Wil.” pod „M. P.”.

PRACA POSZUKIW.

RZĄDCA samodzielny dobry organizator w średnim wieku samotny 23 lata praktyki w dużych przedsiębiorstwach ma jątkach szkoła rolnicza, obeznany z leśnictwem - rybołówstwem poszukuje posady. Oferty do Adm. „Dz. Wil.” pod „Rządca”.

BIURO PRACY

Stowarzyszenia św. Wincentego à Paulo poleca uczciwe i kwalifikowane kandydatki do pracy na: gospodynie, kucharki (do majatków i na piebanje), pokojowe, wychowawczynie, pielęgniarki, nawet i nauczycielki. Zapisy pracownicze oddzielnie od 10—13: Młynowa 2/9.

ZGUBIŁYM

W DNIU 24 LUTEGO zgubiono w Wilnie złotą spinkę. Znalazcy lub nabywcy zwróć wartość. Zgłoszenia w Redakcji „Dz. Wil.” 665

ZGUBIONY

dowód osobisty na imię Michała Galin-skiego gminy Szum-skiej kolonia Mied-niki Wielkie, wydany przez gminę Szum-ską 1935 roku — u-nieważnia się.

POMOCZY BLIŹNIM CHORY,

opuszczony starzec umierający nie ma ani bielizny, ani o-krycia, nie mówiąc już o odpowiedniej opiece i pożywieniu. Litociwskim sercem poleca go CARITAS, Zamkowa 8.

BEZ UBRANIA

i środków do ży-cia dwóch studentów nie może studiować, nie mając w czym wyjść nawet z domu. O ubranie, pałta, bieliznę, pościel i żywność dla nich proszą gorąco Instytut CARITAS, Wilno, Zam-kowa 8.

ZGUBIŁYM

W DNIU 24 LUTEGO zgubiono w Wilnie złotą spinkę. Znalazcy lub nabywcy zwróć wartość. Zgłoszenia w Redakcji „Dz. Wil.” 665

Niema w tym ani krzty przesady że,

MYTOL

WSZYSTKO MYJE i PIERZE WYRÓB FABR. „DOBROLIN” WARSZAWA

Czytajcie miesięcznik SPRAWA NARODOWA

ZEGARKI SZWYCYCZKI
SOLIDNA NAPRAWA ZEGARKÓW

WILNO 12 ZAMKOWA 12

FRANK BUCK I FERRIN FRASER. 16

„Kły i pazury”

Dick bez słowa wręczył mi łańcuch. Był to ciężki łańcuch, tworzący naokoło szyi ciasną obrozę.

— Chodź! — rzekłem ostro, szarpnięciem stawiając psa na nogi. Popatrzył wpiern na Dicka, potem na mnie — bez wyrzutu, po prostu pytająco. Może Dick zbił go za rzeź owiec — nie wiem. Dość, że zabrał się ze mną, można powiedzieć, chętnie i z zadowoleniem zasiadł w moim samochodzie na głównym miejscu.

Johnson urwał i popił szybko stengah.

— Wiesz, Frank, na co chciałem tego psa? — zapytał nie patrząc na mnie, jakby się wstydział.

— Nie.

— Na przynętę dla tygrysa.

Ostawił stinag i zatarł ręce, jak gdyby dla rozgrzewki.

— Wspominałem już, że miałem tygrysa na plantacji. Zagryzł mi, hycel, dwa woły i porwał kurczęta. Staralem się w Johore Bahru o po-

zwolenie na zabicie go. Ale wiesz, ile to jest formalności z uzyskaniem pozwolenia na zastrzelenie tygrysa w Johore. Nim sultan się zgodzi, może upłynąć tydzień. Ale nie ma zakazu łapania żywych tygrysów, wobec tego kazałem moim ludziom zbudować pułapkę z pni. Trzeba było jednak użyć jakiejś dobrej przynęty — wyjącej i hałasującej na całą okolice — bo inaczej by się nie dał nabrać. Morderca owiec nadawał się do tego celu znakomicie.

Johnson spojrzął na mnie, jakby w oczekiwaniu na skinienie. Ale ja tylko paliłem cygaro i spoglądałem na błękitne wody cieśniny.

— No, więc — ciągnął powoli — wyruszyłem z nim samochodem. Mój syce prowadził, ja z Binjim siedzieliśmy razem. Weź pod uwagę Frank, że nigdy tego psa przedtem nie widziałem. Miałem go za dziką bestię — mordercę owiec. No i właśnie siedzieliśmy przy sobie na głównym siedzeniu. Binji wpiern wysadził feb-

na powietrze, następnie popatrzywszy na mnie wielkimi, brązowymi oczami, oparł mi mordę na kolanach.

Piękne było psisko. Mimowoli położyłem mu rękę na łbie, za uszami. A on oparł mi drgający, czarny pysk na kolanach, ten pysk, który ostatniej nocy przegryzł gardła dwunastu owcom. Nie chciało się wierzyć, że ten łagodny, łaszący się pies — taki zadowolony z jazdy samochodem — to rzeczywiście kat owiec.

Znasz moją plantację, Frank. Leży w głębi dżungli, zdaleka od ludzkich osiedli. Wysiadłem na przystani, skąd do plantacji po drugiej stronie jest w górę rzeki osiem mil.

Nie miałem kłopotu z wsadzeniem psa do motorówki. To było przykre. Wszedł sam, okazując mi zauratnie i — radość z przejażdżki. Zupełnie, jakby całe życie czekał na taką przyjemność.

Rzeka jest tam burzliwa. Wiatry i sąsiedztwo oceanu sprawiają, że woda silnie faluje. Ale Binji nic sobie z tego nie robił. Jak na psa, który całe życie przebywał na łądzie, spisywał się znakomicie. Szczekał na fale i chwycił zębami strzepy białej piany. Był zachwycony. Mo-

tor strzelał, dziób łodzi tułdł się o wodę, mój syca wykręcał ster, żeby utrzymać kierunek... Binji co chwila kładł mi pysk na rękach i spoglądał w twarz wielkimi, brązowymi oczyma, jakby chciał powiedzieć:

— Mamy używanie, co, przyjacielu?

Dobiliśmy do przystani na plantacji. Binji wyskoczył pierwszy, szczekając wesoło na orła, który spuszczał się z błękitu wysoko nad naszymi głowami.

Od przystani do mego bungalowu jest cztery mile. Poszliśmy pieszo. Binji biegł przodem, myszkujejąc po zaroślach, niby miejski pies na wy-cieczce. Spostrzegłem, że się uśmiecham z jego zapału, z jego radosnego rozkoszowania się zapachami dżungli, z jego ciekawości. Co jakiś czas zawracał do mnie, spoglądał w górę i poszczekiwał. Zupełnie jakby zapraszał:

— No, przyjacielu, pobiegaj ze mną. Dżungla taka wilgotna, słońce tak świeci, świeże paprocie tak przy-jemnie ocierają się o głowę!

Dotarliśmy do bungalowu. Mój główny boy popatrzył ciekawie na Binjega.

— Nie będziemy go trzymali —

rzekłem. — Pójdzie na przynętę dla tygrysa.

Tubylcowi oczy zaświeciły.

— Bardzo dobra przynęta, tuan. Pies w sam raz dla tygrysa. Robić wielki hałas.

W istocie Binji hałasował okropnie. Okazywał swą niechęć po psiemu. Niewątpliwie Binji odznaczał się silną indywidualnością. Zaczął mnie brać za serce. Choćby człowiek był najtwardszy, to poczuje coś, gdy mu pies zacznie wsuwać w rękę wilgotny nos i spogląda w oczy.

Zasiadłem do kolacji. Binji, leżąc na podłodze koło stołu, z mordą wsparłą na przednich łapach, przylgował mi się przyjaźnie. Nie upominał się o jedzenie, po prostu, rozumiesz, spodziewał się, że coś dostanie. Rzuciłem mu trochę ochlapów, czego nigdy nie robię przy stole... Wiedział, był skazany. Był mordercą i miał zginąć morderczą śmiercią. Ale to nie był powód, żeby mu odmówić ostatniego posiłku. Tego się nie odmawia nawet skazańcom-zbrodniarom. Z jaką wdzięcznością spoglądał, gdy pochwycił ochlap!

(D. c. n.)

ADMINISTRACJA: Wilno, ul. Mostowa 1, czynna od godz. 9 — 18. CENY PRENUMERATY: miesięcznie, z odnośnikiem do domu lub przesyłką pocztową zł. 2 gr. 50, kwartalnie zł. 7 gr. 50, zagranicą zł. 6.— CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetr. przed tekstem i w tekście (5 łam.) 40 gr. Komunikaty zł. 1.— za mm. jednoszp., nekrologi 40 gr. za tekstem (10 łam.) 15 gr. Drobne ogłoszenia w dziale ogłoszeniowym za słowo zł. 0,15, słowo tuście zł. 0,25. Kronika redakcyjna i komunikaty za wiersz druku 30 gr. Za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 25% drożej. Dla poszukujących pracy 50% niżki. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń.

Wydawca: ALEKSANDER ZWIERZYŃSKI. Drukarnia A. Zwierzyńskiego, Wilno, Mostowa 1. Odpowiedzialny redaktor: STANISŁAW JAKITOWICZ.

